

POSTAWY TWÓRCZE W ŚRODOWISKU GDAŃSKIM
malarstwo – rzeźba – grafika



82/76

POSTAWY TWÓRCZE W ŚRODOWISKU GDAŃSKIM
malarstwo — rzeźba — grafika

WARSZAWA — ZACHĘTA — PLAC MAŁACHOWSKIEGO 3

CENTRALNE BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH w WARSZAWIE
BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH w SOPOCIE
ZWIĄZEK POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW w GDAŃSKU

ekspozycja wystawy: Kajetan Pakszys
opracowanie graficzne katalogu: Jerzy Krechowicz
zdjęcia: Tadeusz Chmielowiec, Jerzy Hajdul

Gdyby mieć skłonność do komplikowania spraw — można by podłożyć parę lub kilka formuł czy zasad, którymi powodowali się organizatorzy, nadając ten właśnie kształt i tę zawartość wystawie gdańskich plastyków w „Zachęcie”. A więc — być może — rozładowując typowy dla środowiska młodego kompleksu tradycji artystycznej — chciano zaprezentować twórczość aż trzech (a może już i... czterech!) pokoleń plastyków działających dziś na Wybrzeżu; być może — zakładano demonstrację nowych przyczynków do teorii widzenia tego świata, powstałych w charakterystycznym klimacie powagi, w klimacie który można także odczuwać — Twoja sprawa, widzu — jako umiarkowanie zachowawczy, trochę estetyzujący; a może — trzeba po prostu traktować tę ekspozycję jako przeniesienie do Warszawy zwyczajnej wystawy okręgowej. Wydaje się, że właśnie tak.

Środowisko istnieje lat dopiero trzydzieści. Jeśli pominąć parę momentów przełomowych, znaczących w jego historii — istnieje w sposób szary, nieefektywny. Pisać jego kronikę, to coś jakby pisać „Dnie i noce”... Ale wspomnijmy słówkiem o owych faktach „przełomowych”, wyznaczających etapy rozwoju środowiska.

A więc, biorąc rzeczy u ich początku: zjechało tuż po wojnie na Wybrzeże, z różnych stron kraju i świata kilku czy kilkunastu plastyków; przywieźli ze sobą przeróżne, cząstkowe tradycje, które zasiane tu — przyjęły

się, wymarły, lub dały interesujące krzyżówki. W latach 1949–1955/6 bardzo wiele nazwisk tutejszych plastyków powtarzało się, w najprzeróżniejszych kombinacjach, w komunikatach o ówczesnych najpoważniejszych nagrodach artystycznych i wystawach krajowych. Powstał termin „szkoła sopocka” używany jako — dość niedookreślony — wyróżnik stylu wybrzeżowych plastyków. W każdym razie „szkoła sopocka” była wówczas synonimem „ładnego socrealizmu”, synonimem jakości, była pojęciem pozytywnym. Ostało się z tamtych lat do dziś kilka obrazów, pozostających w zgodzie z dobrym smakiem i, z przebrzmiałą wprawdzie, estetyką. Mit zaś, którym „szkoła” obrosła, skonsolidował na dłuższy czas środowisko — od wewnątrz i w opiniach o nim. Cement ten bodaj do dziś się nie wykruszył... W roku 1958, jak wicher pojawił się na Wybrzeżu profesor Potworowski; odszedł szybko, pozostawiając fascynację swoją fizyką i metafizyką widzenia... Jednocześnie, co kilka lat, pojawiają się nowe „rzuty” młodych, wprowadzając za każdym razem pewien ferment w środowisko; lecz rzecz ciekawa: nigdy nie uprawiano tu — gdy były modne — tasyzmu, pop- czy op-artu, sceptycznie i bez pośpiechu weryfikowano — tak jak i dziś — artystyczne „nowinki”. Są, są na Wybrzeżu i kontestatorzy — przede wszystkim rekrutują się spośród najmłodszych; kontestują tak jak wszędzie w kraju, czyli trochę w skali teatrzyków studenckich, tj. czasem dowcip-

nie, czasem nieudolnie, lecz nigdy – i niestety – w sposób, który mógłby dokonać przewrotu w światopoglądzie adresata. Przyczyny owego charakterystycznego umiarkowania artystycznej artykulacji? Oczywiście – klimat! W przenośni i bez niej... A jest on – ów klimat, pejzaż – na Wybrzeżu nieco zamglony, deszczowy, szarawy, horyzont zatarty, kolor stonowany – bez jaskrawości i wybuchów. Można sądzić, że i odczucia człowieka żyjącego w takim klimacie, w takim krajobrazie nie są zbyt gwałtowne, brutalne, krzykliwe w swoim wyrazie; zwraca on uwagę na detal, kontempluje różnice... między jednym zielonkawym brązem a drugim. I staje się to problemem malarskim. Podobnie z rzeźbą: w dużym uogólnieniu można odbierać owe szlachetnie wyważone, pięknie i z najwyższą perfekcją realizowane w trudnym materiale formy – z lekka archaiczne czy nawet archetypiczne, niekiedy z czytelną aluzją do folkloru – jako wyraz spokojnej, romańskiej sztuki. Warsztat i temperament grafików – również nieźle – określałyby te same przymiotniki... Ale są to sprawy naoczne.

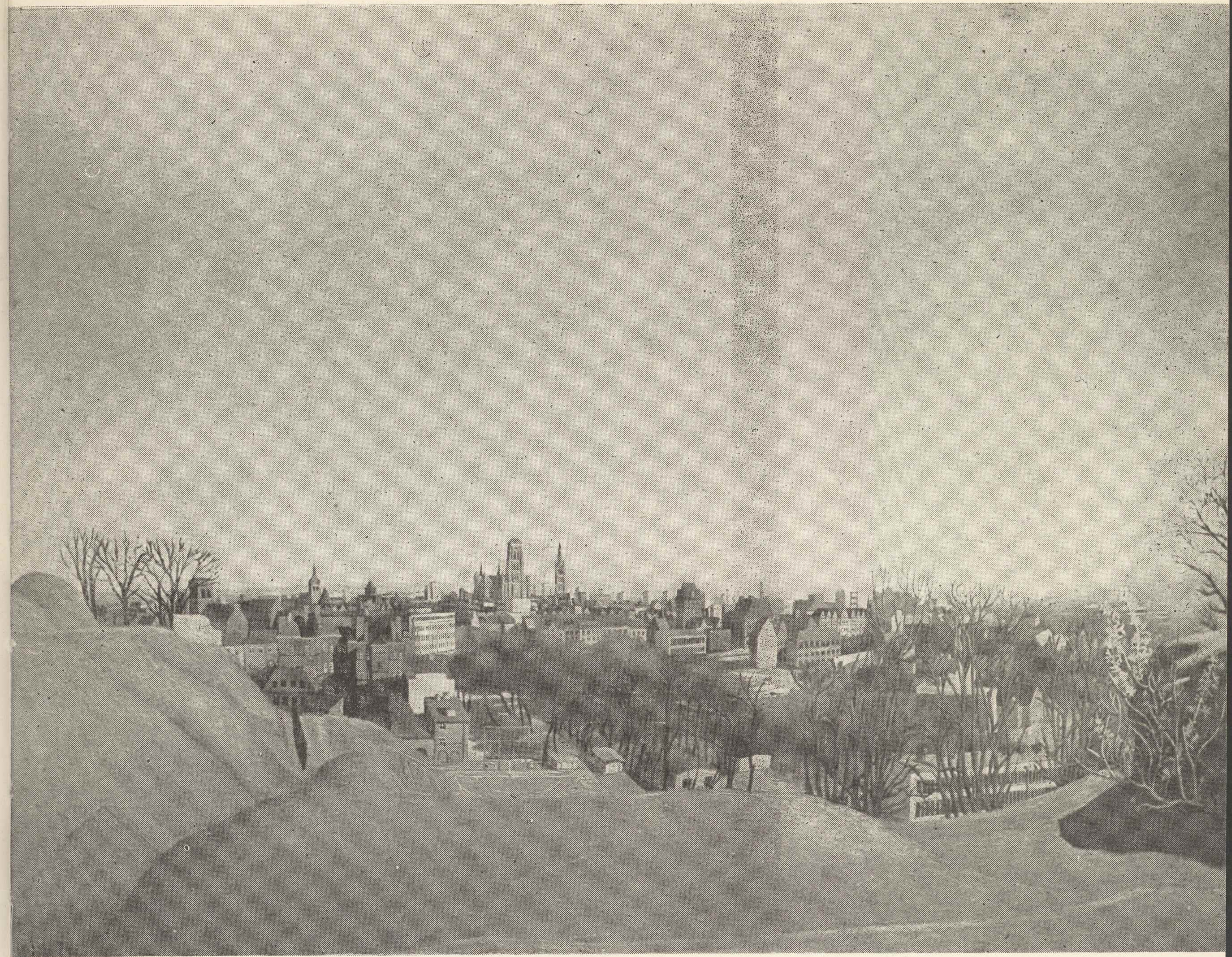
Trójmiasto, jedno z większych miast kraju, sądząc po nikłym odbiorze impulsów z zewnątrz – leży dość daleko od wielkich ognisk życia plastycznego. Wewnątrz – z braku środowiska krytyków, z powodu bardzo luźnych więzi z innymi lokalnymi środowiskami artystycznymi (teatr, telewizja... której imponujący ośrodek znajduje się dopie-

ro w budowie) – nie ma tu przyczyn do istotnych dialogów; grupy, które od czasu do czasu powstają, z założenia zrzekają się wszelkich manifestów artystycznych, zawiązują się – można sądzić – raczej z konieczności życiowych, niżli z tzw. potrzeby ducha.

Ale: bez względu na to, co się powiedziało powyżej – trudno by określić na czym miałyby polegać (sądząc po ich owocach, tj. dziełach) różnice między gdańskim środowiskiem plastycznym a jakimkolwiek innym w kraju. Co do mnie, nie dostrzegam żadnej, może... jedynej, którą różnią się książki telefoniczne: w krakowskiej nazwiska są inne, w gdańskiej inne; dzieła zaś różnią się między sobą – ot, odwołajmy się choćby do sopockich „Porównań” z lata ubiegłego roku – ponieważ są przypisane do nazwiska, do autora, do indywidualności... Jednakże od wrażenia niejakiej odrębności gdańszczan opędzić się trudno, choć nie leży ona wprost na płaszczyźnie dokonań artystycznych, a raczej w sposobie bycia środowiska: charakteryzuje je kontemplacja, nie – akcja! Jest to postawa pozwalająca gromadzić korzyści artystyczne „istnieniem poszczególnym”, luksus, którego można pozazdrościć. Natomiast w skali środowiska oznacza to defensywność; a tej zazdrości już nie ma czego.

Bogdan Justynowicz

malarstwo



MIECZYSLAW BARYLKO



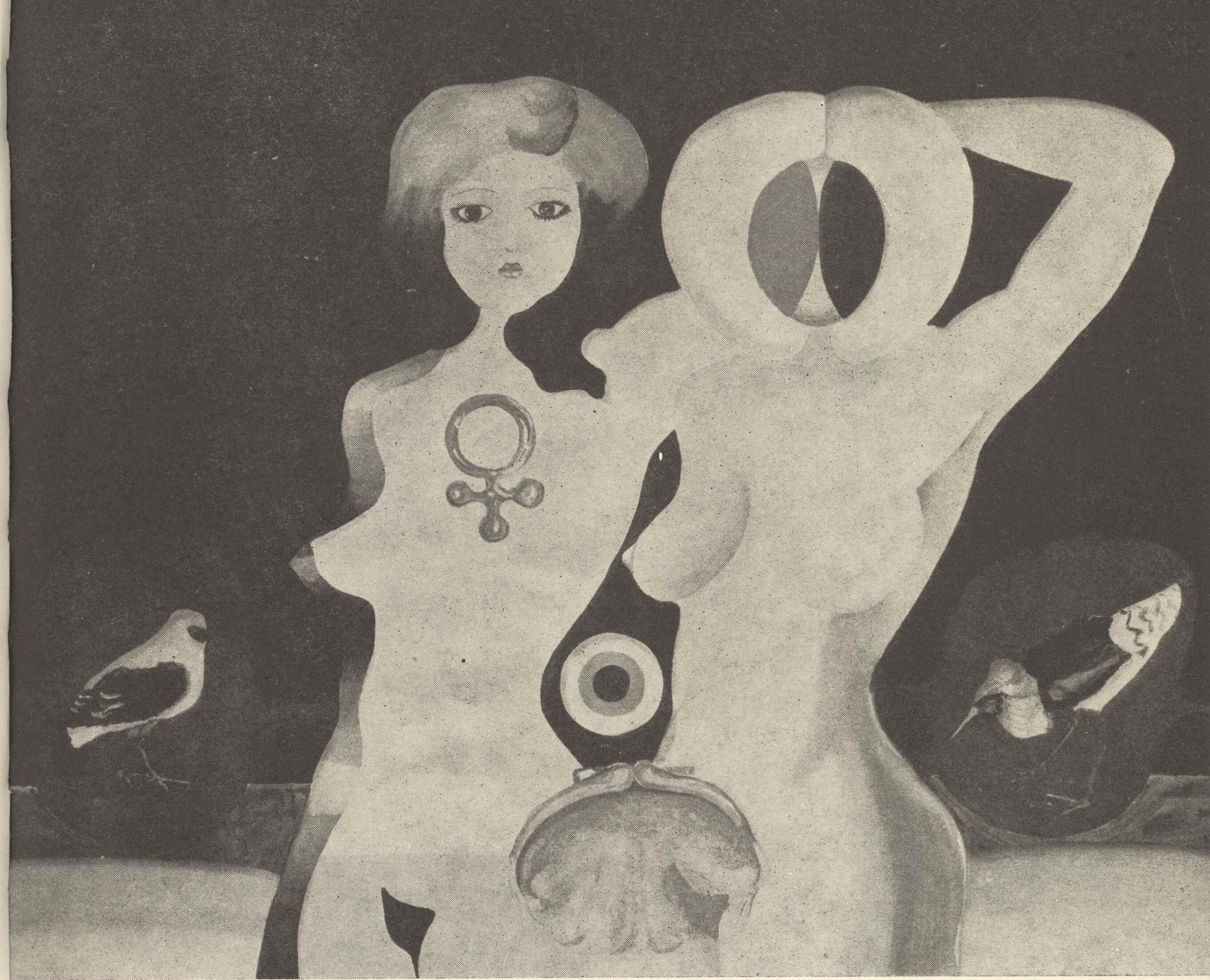
KIEJSTUT BEREŻNICKI



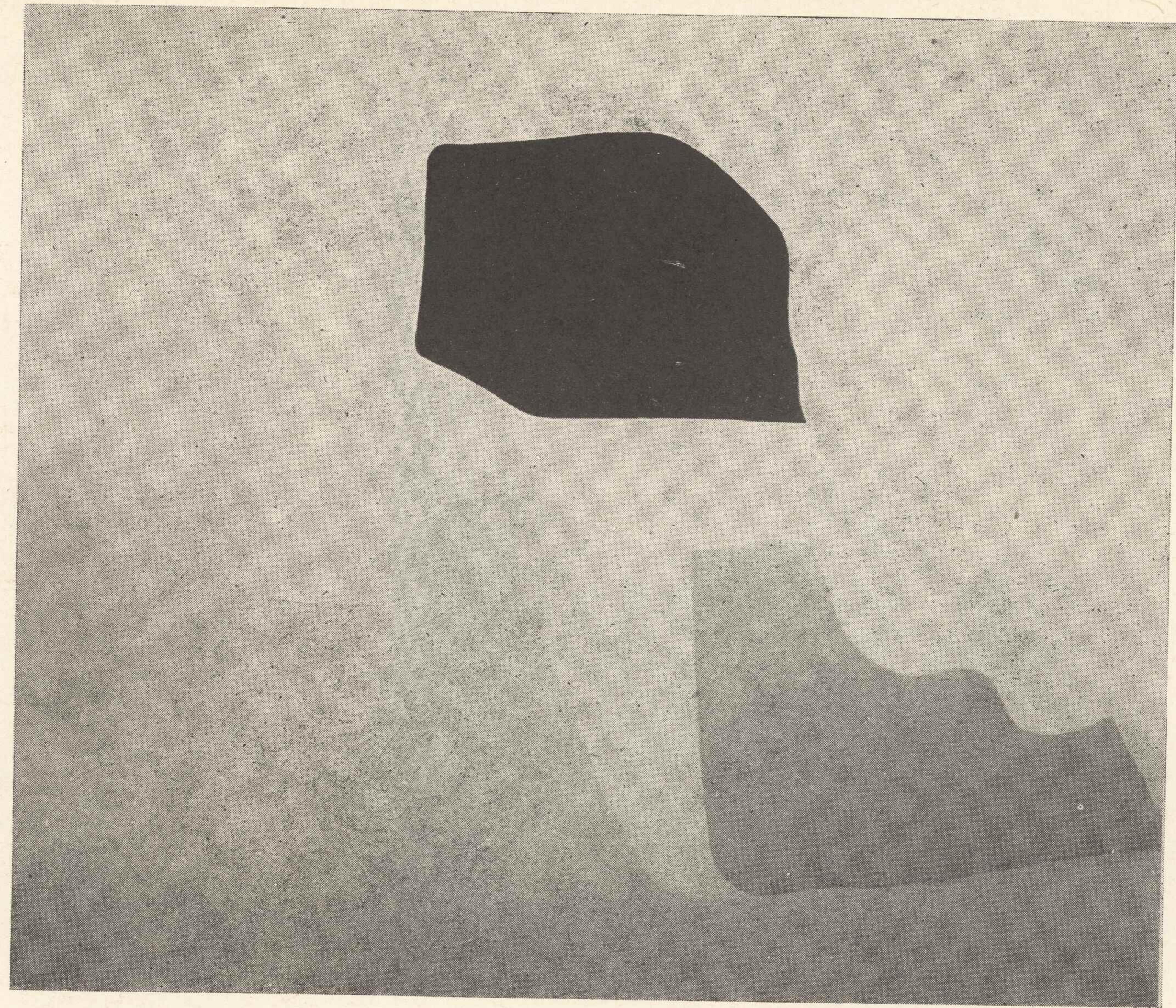
EDWARD BOBER



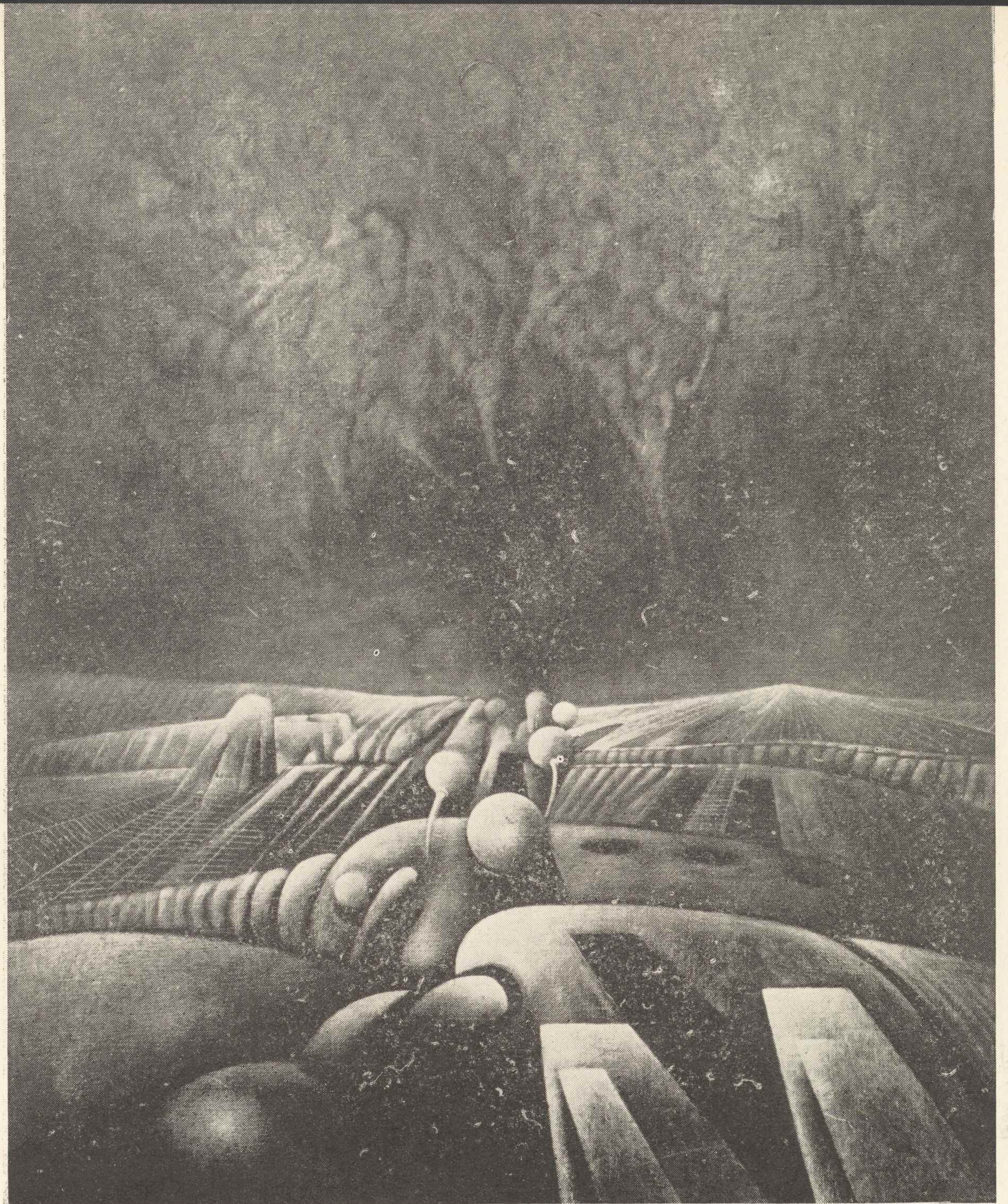
BOHDAN BOROWSKI



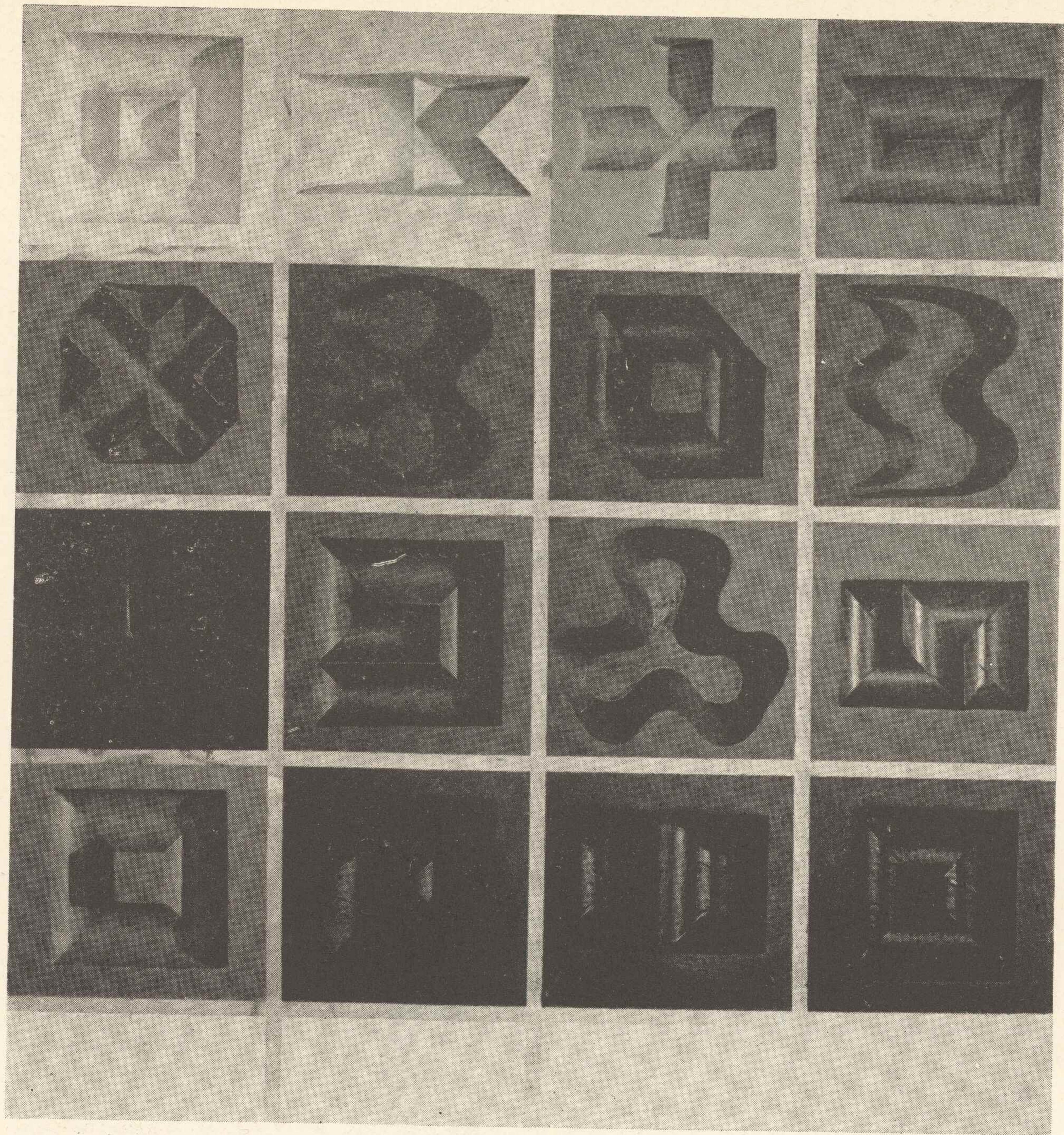
TADEUSZ CIESIULEWICZ



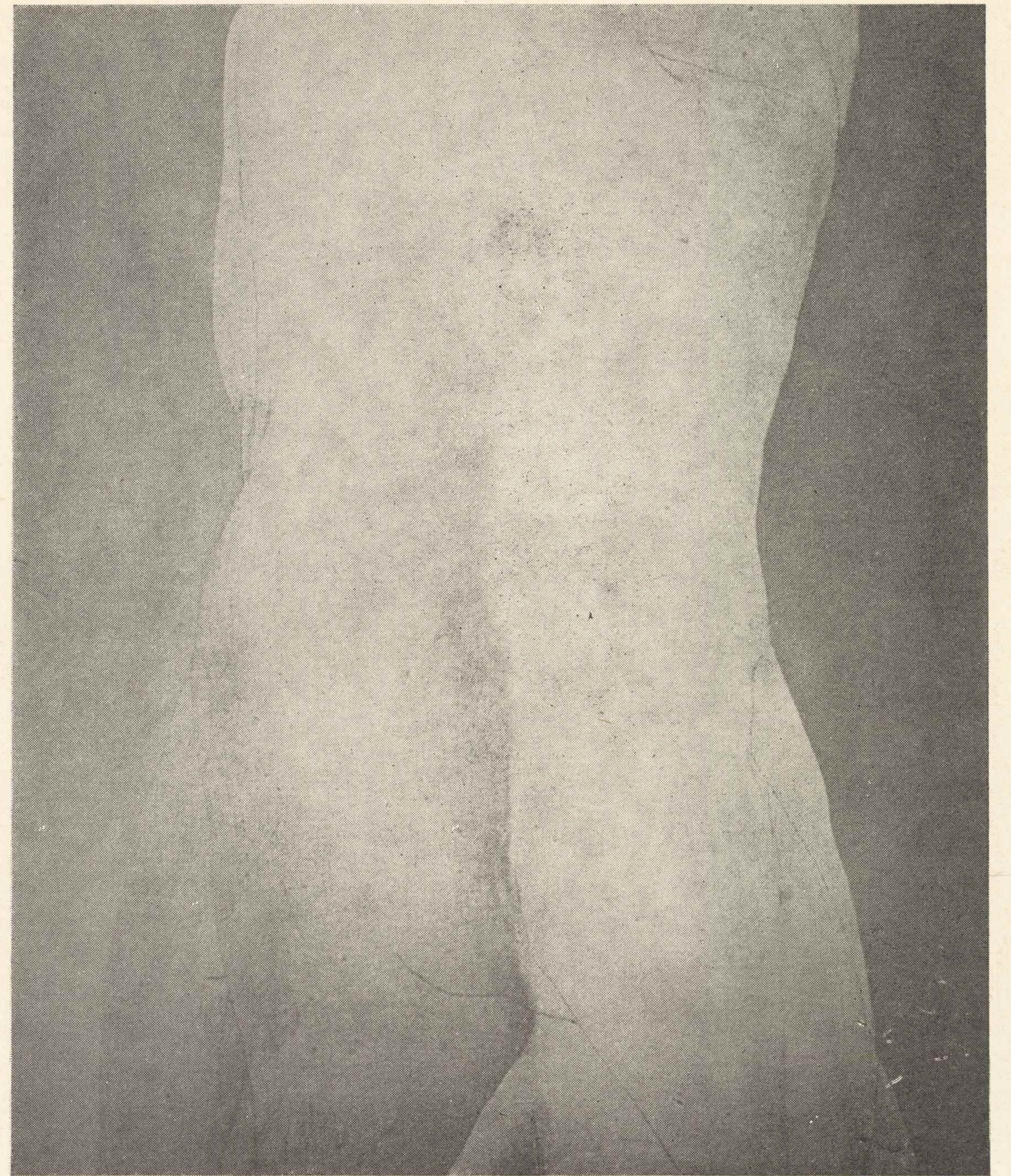
MACIEJ DZENDZEL



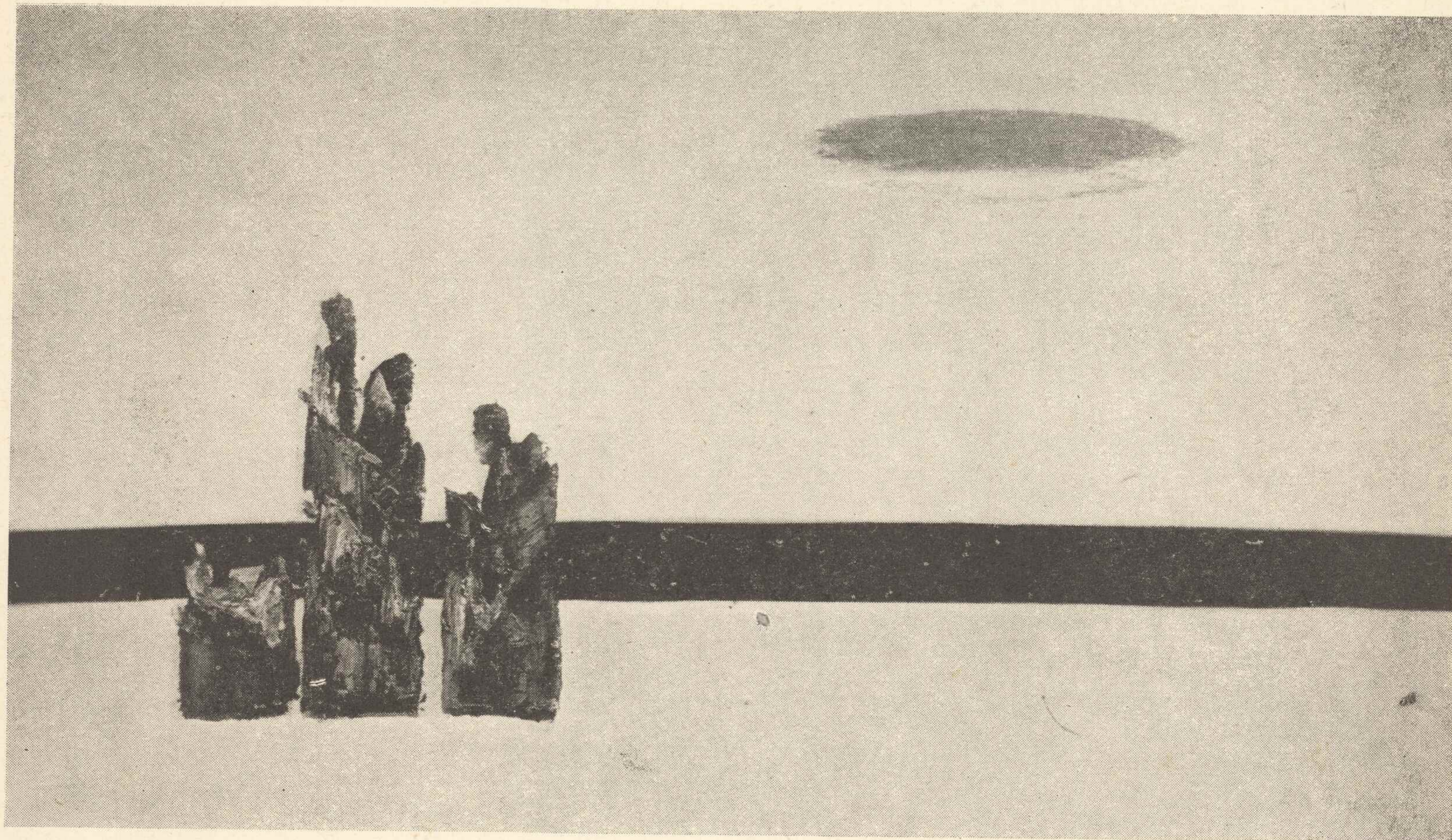
JAN GÓRA



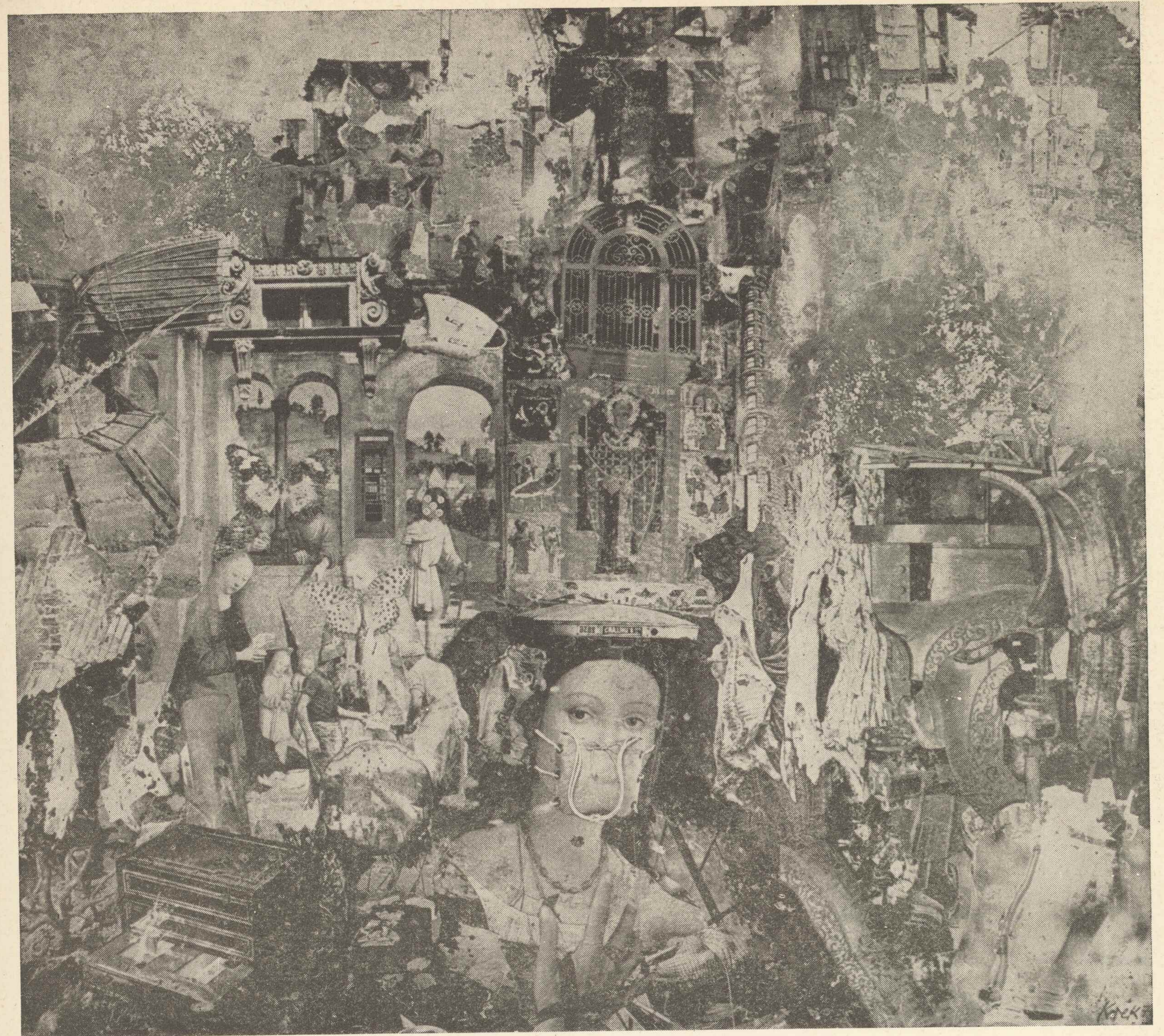
ADAM HARAS



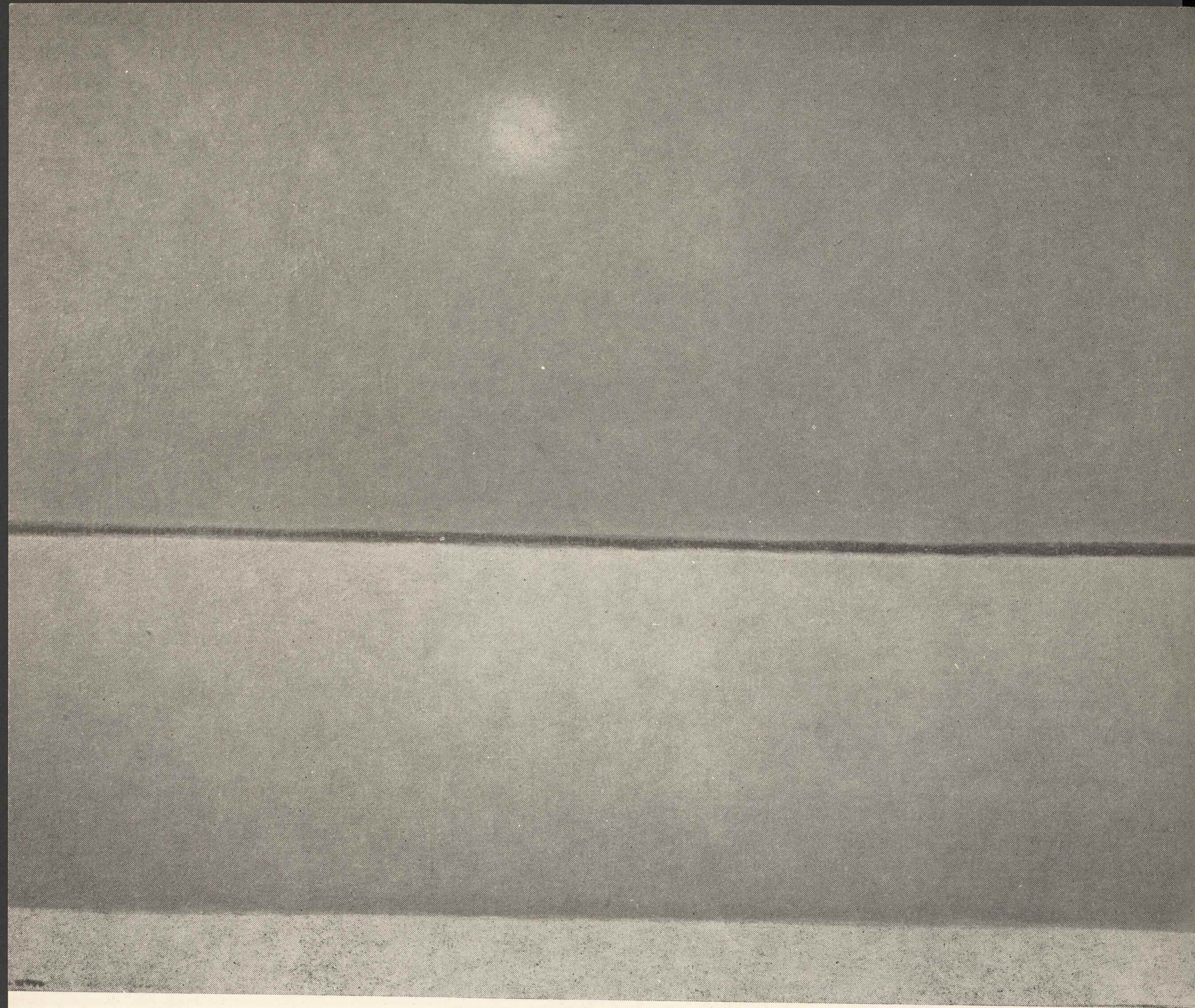
WŁADYSŁAW JACKIEWICZ



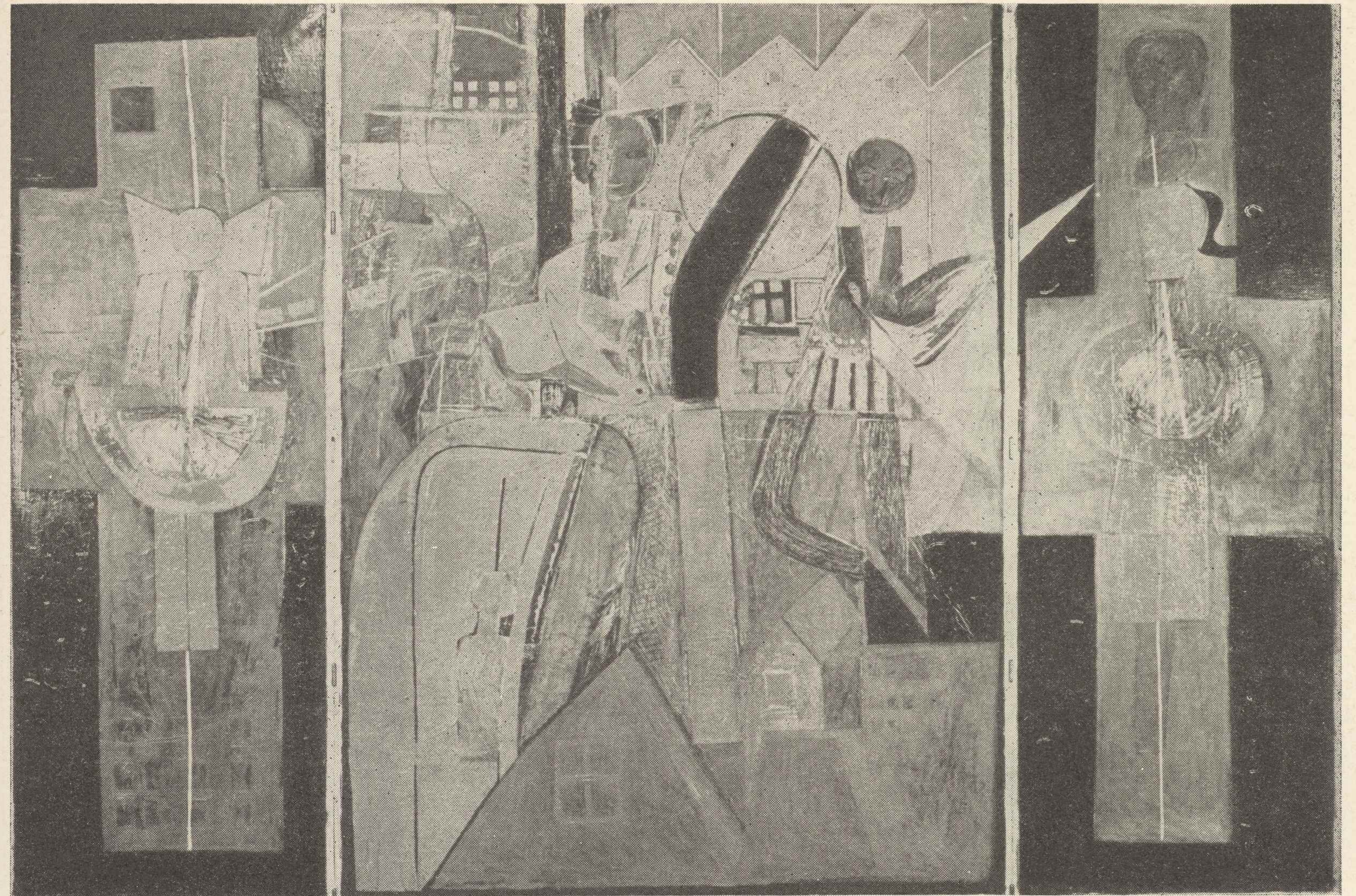
ZDZISŁAW KAŁĘDKIEWICZ



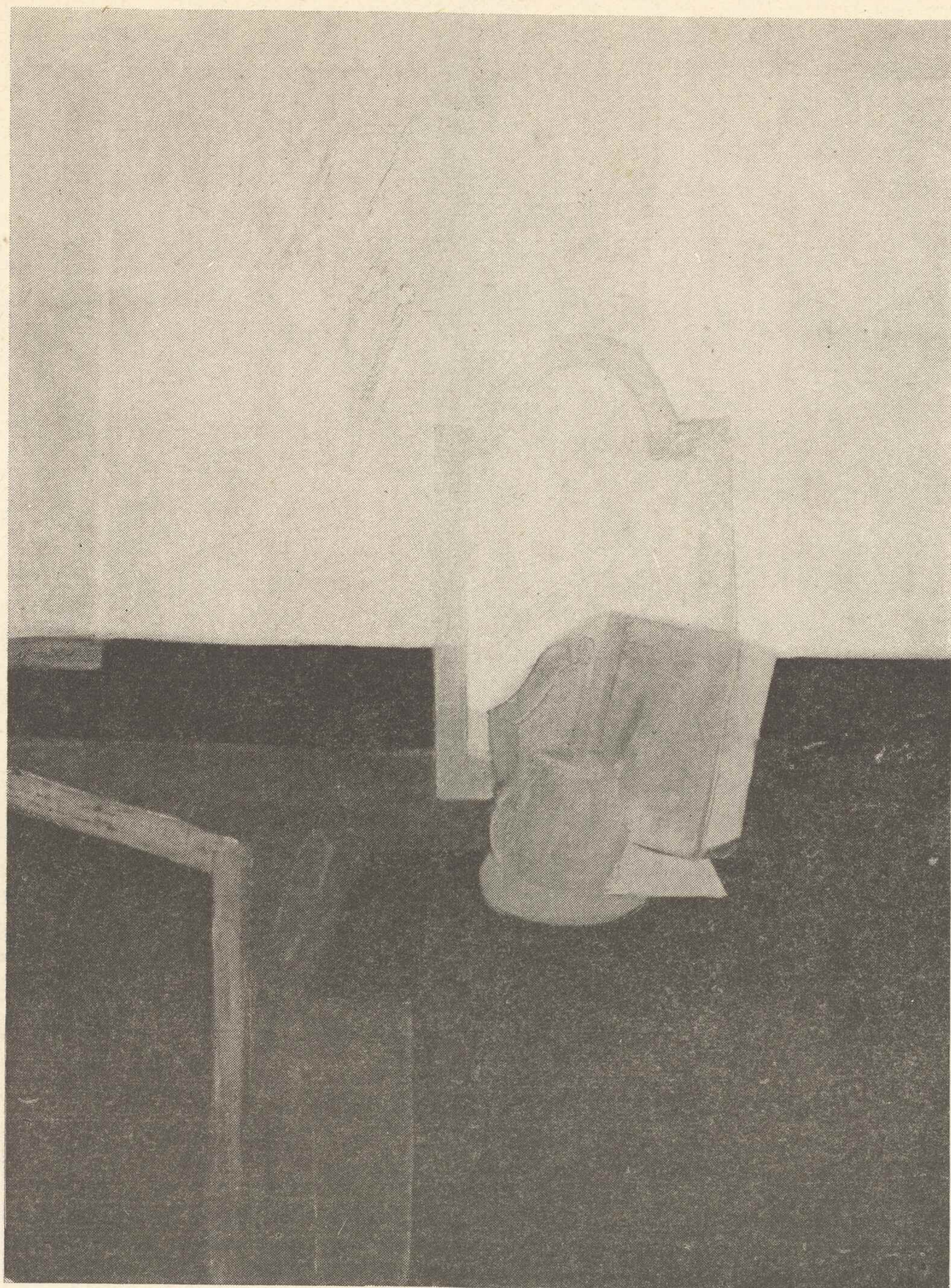
JERZY KRECHOWICZ



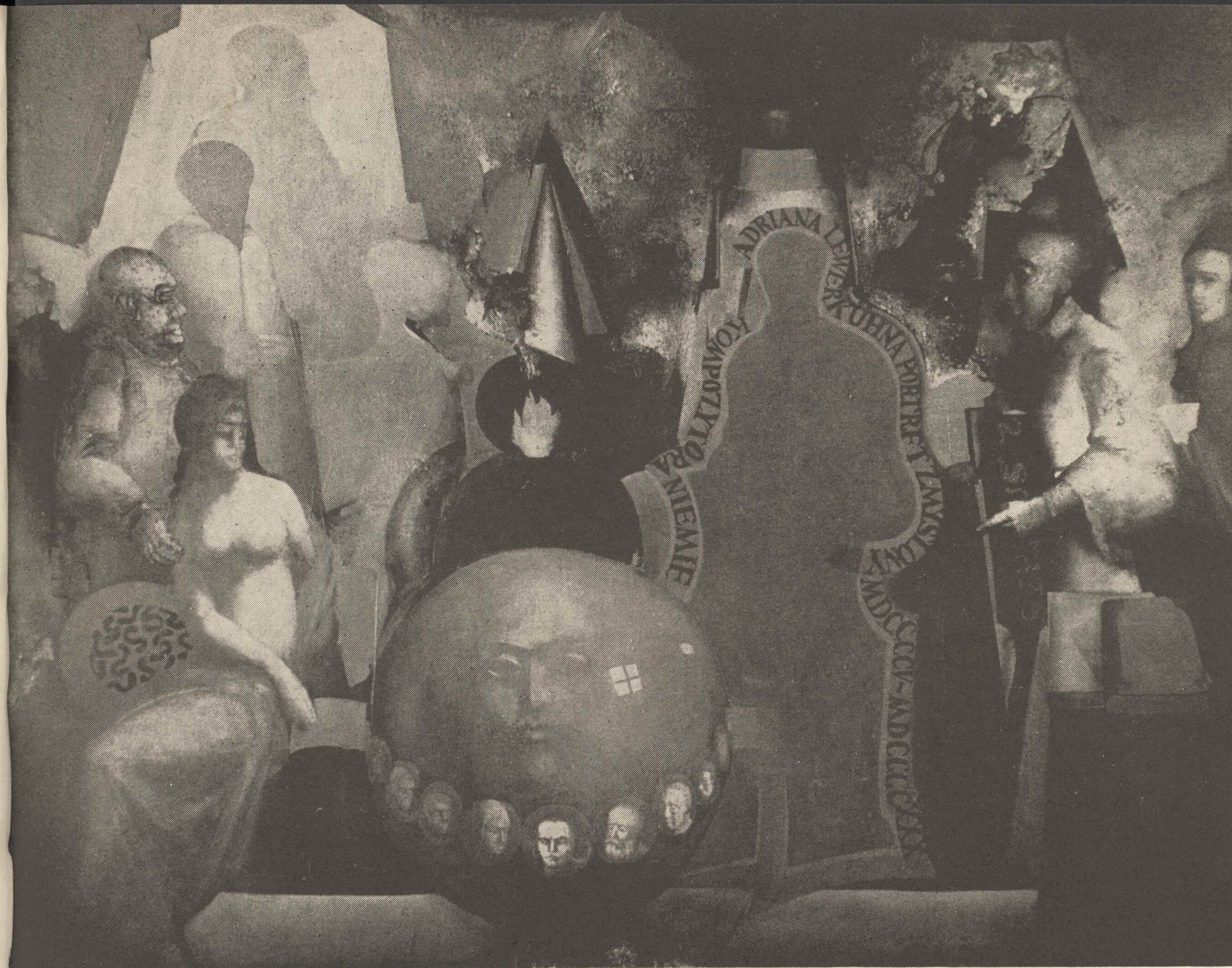
WŁADYSŁAW LAM



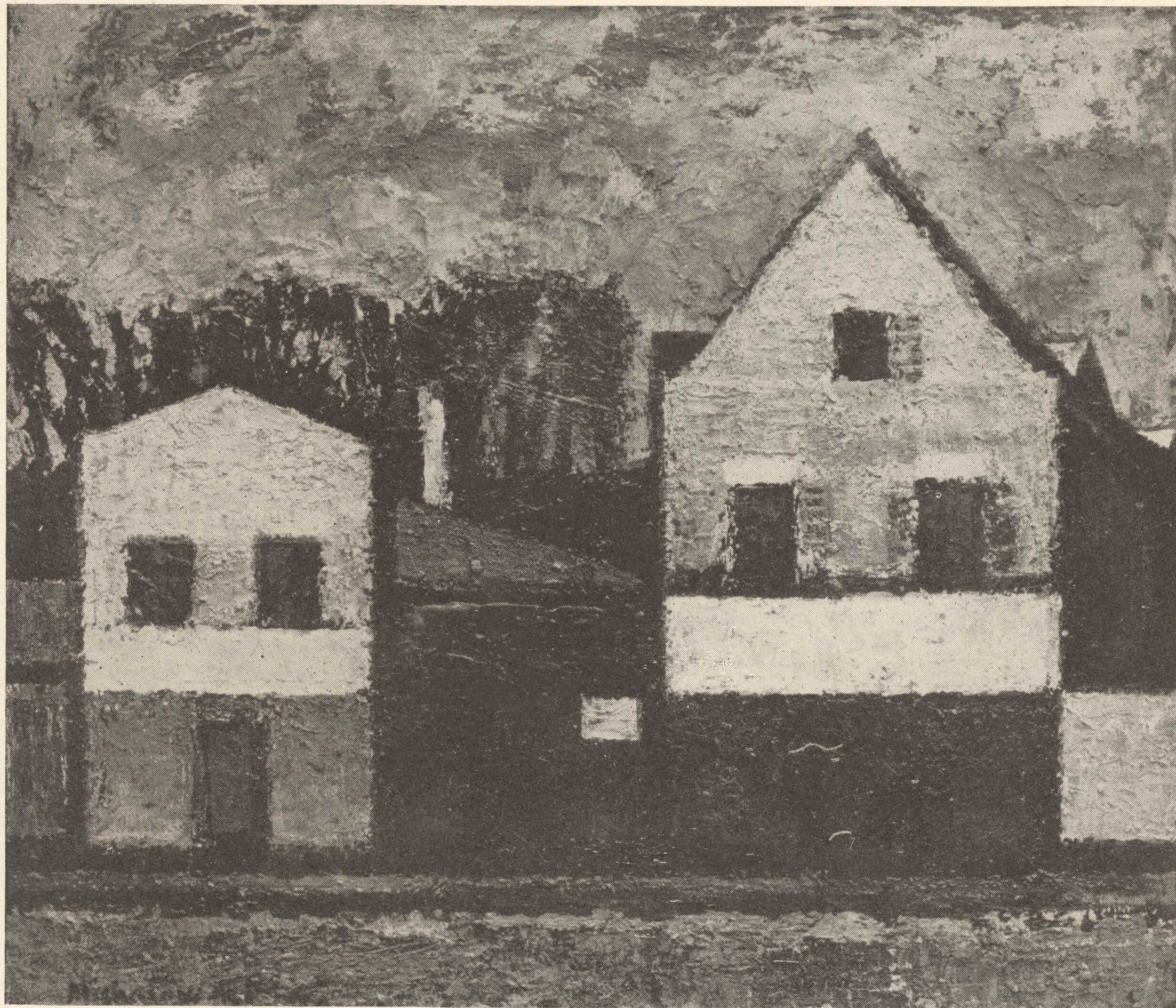
HUGON LASECKI



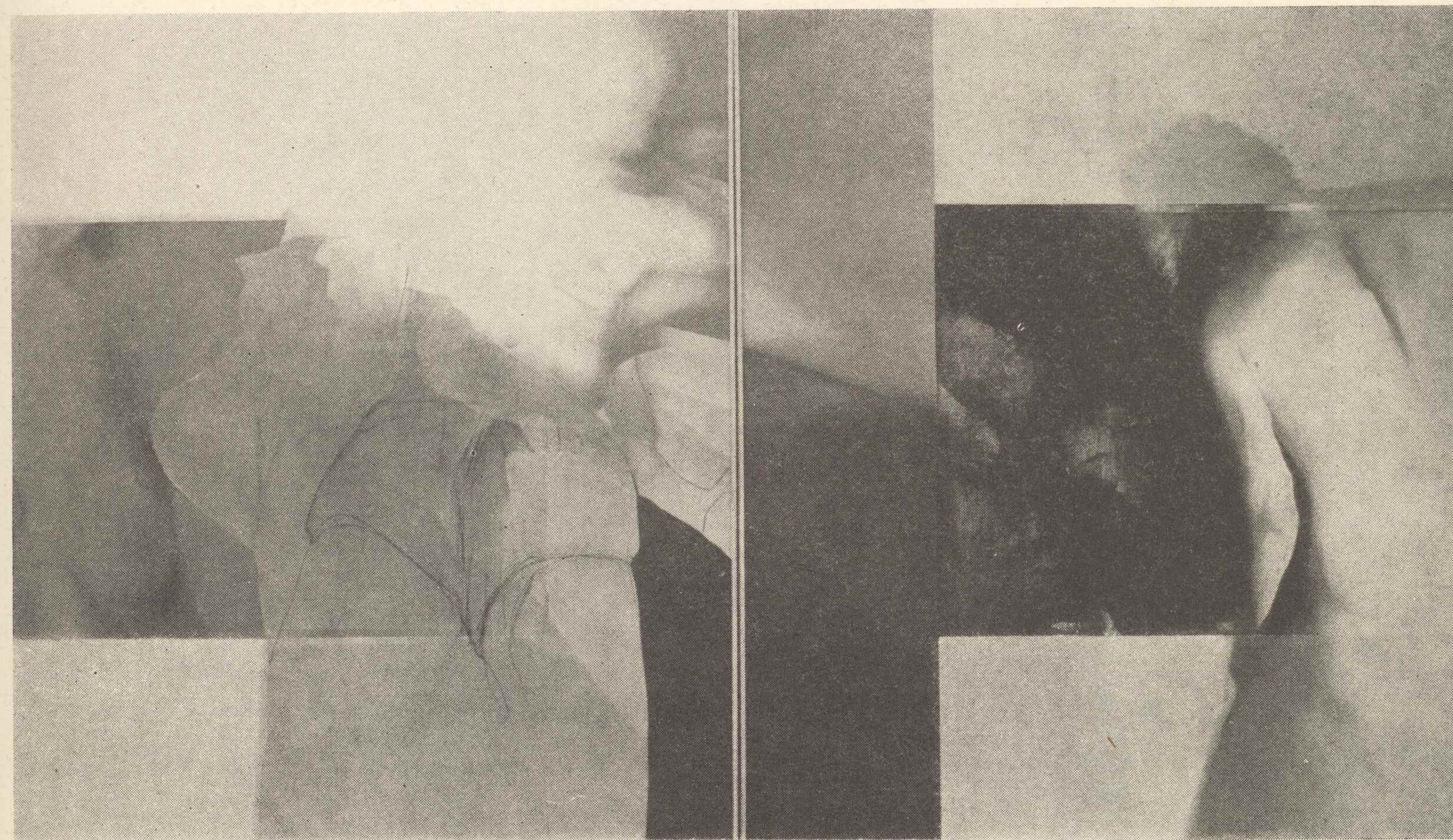
WŁODZIMIERZ ŁAJMING



WIESŁAW MARKOWSKI



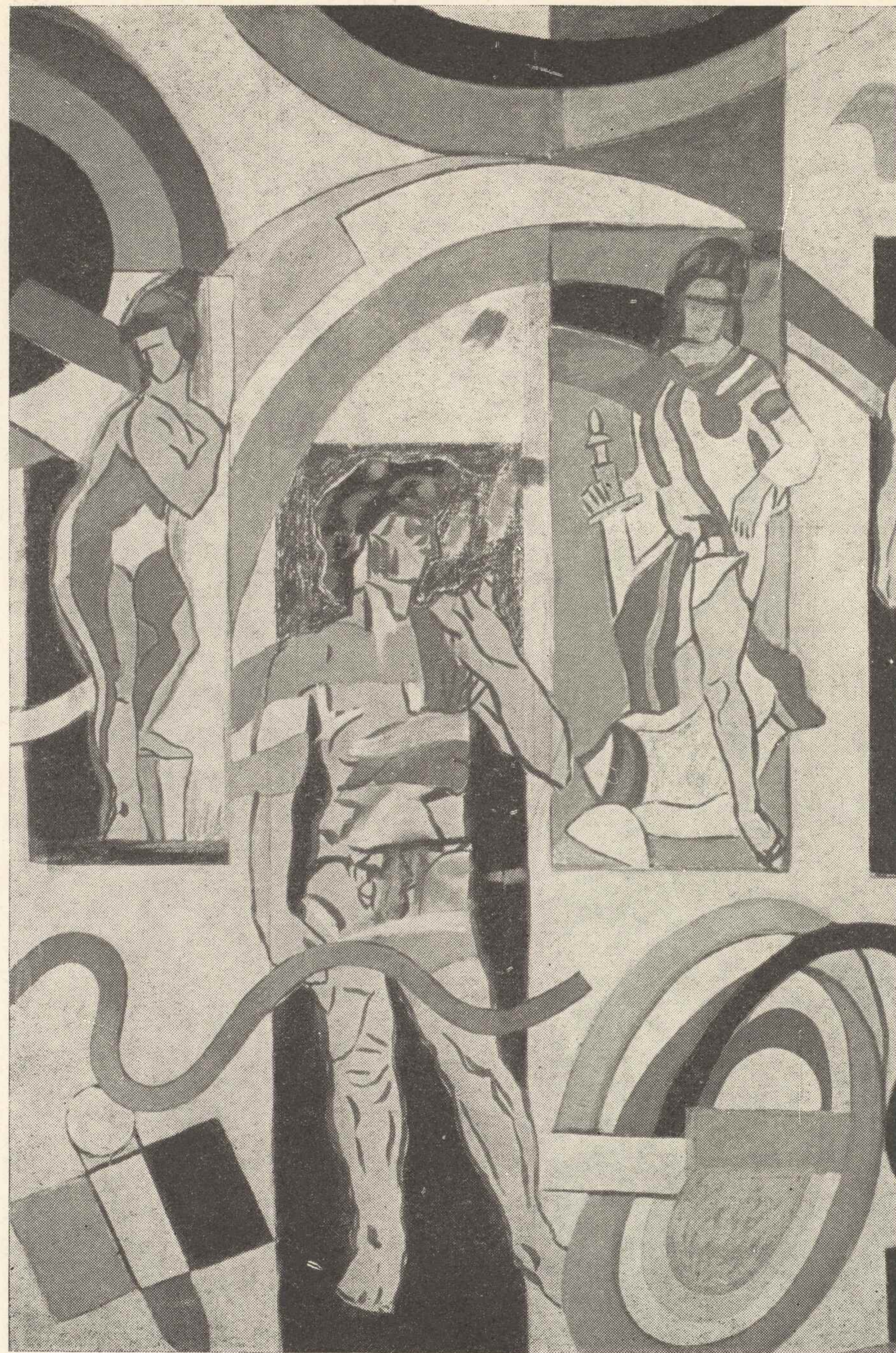
STANISŁAW MICHAŁOWSKI



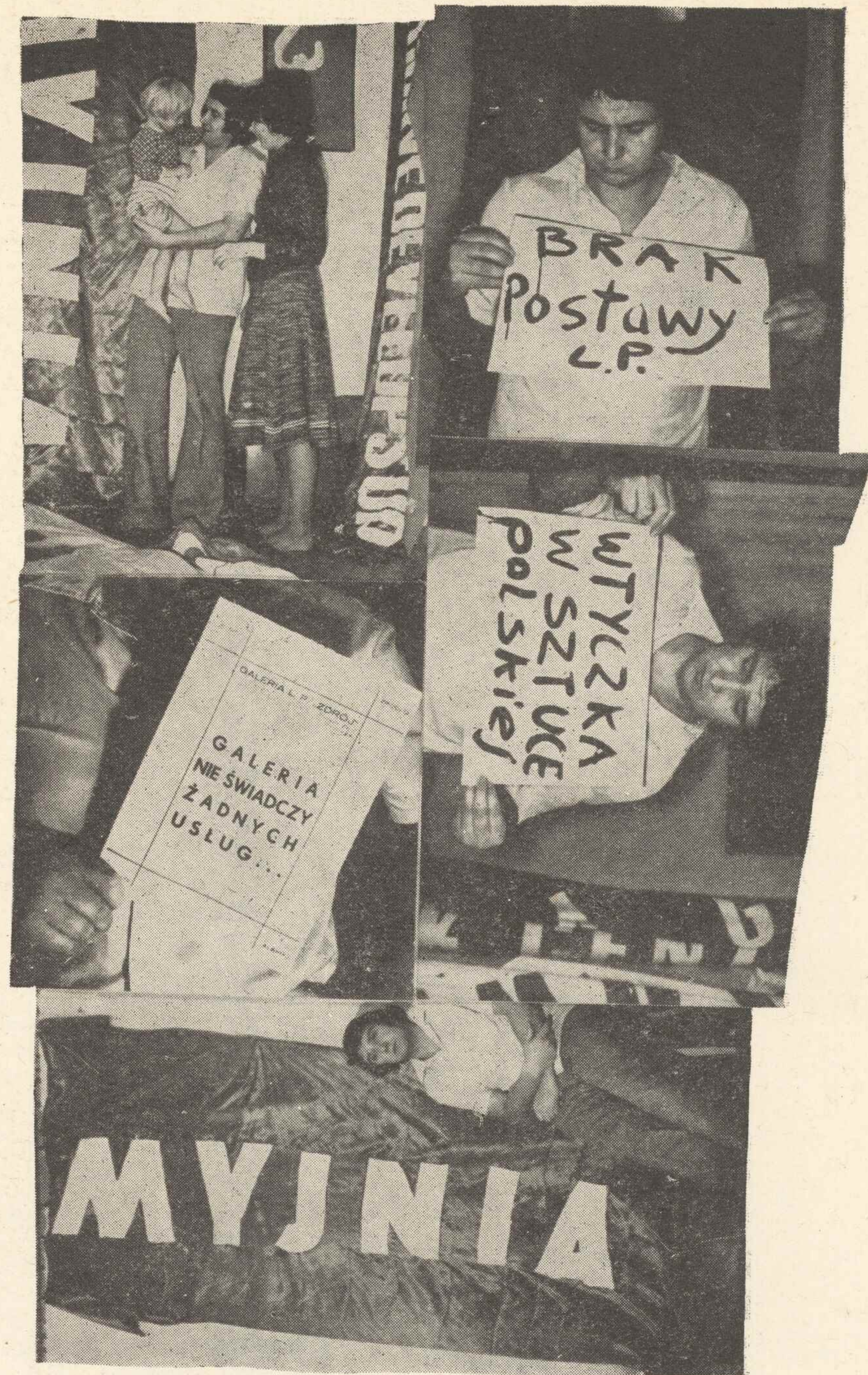
TERESA MISZKIN



MIECZYSLAW OLSZEWSKI



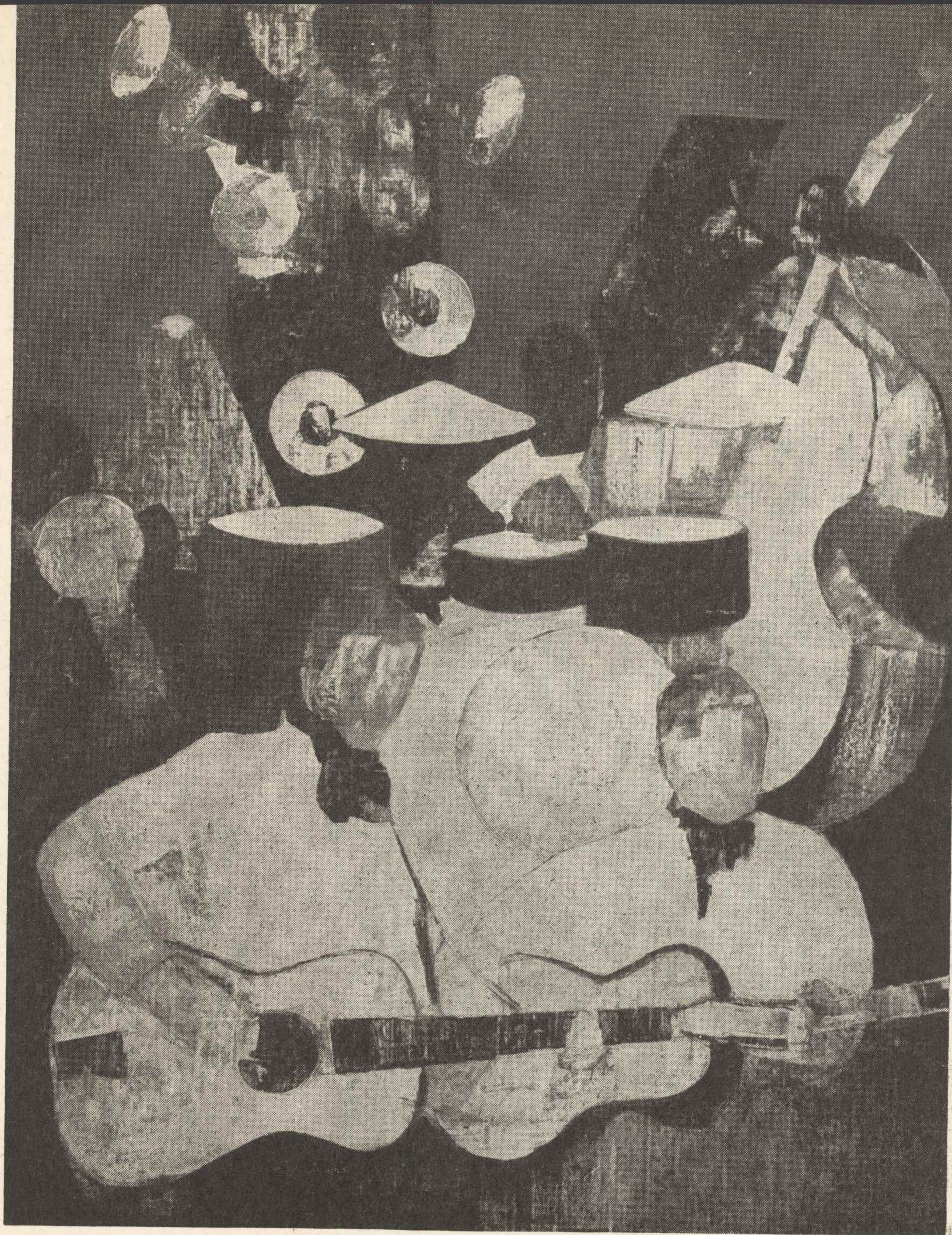
KAZIMIERZ OSTROWSKI



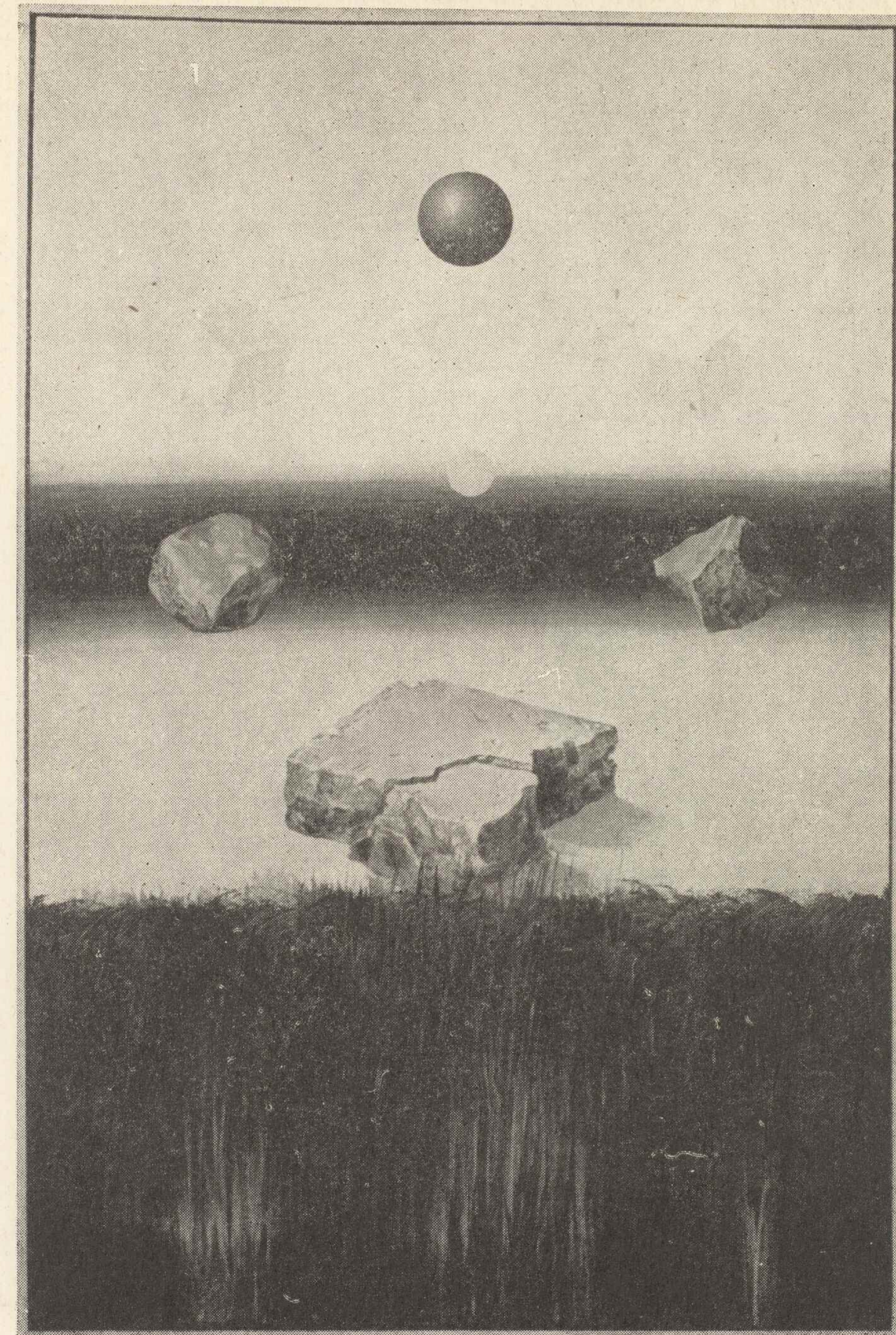
LEONARD PRZYJEMSKI



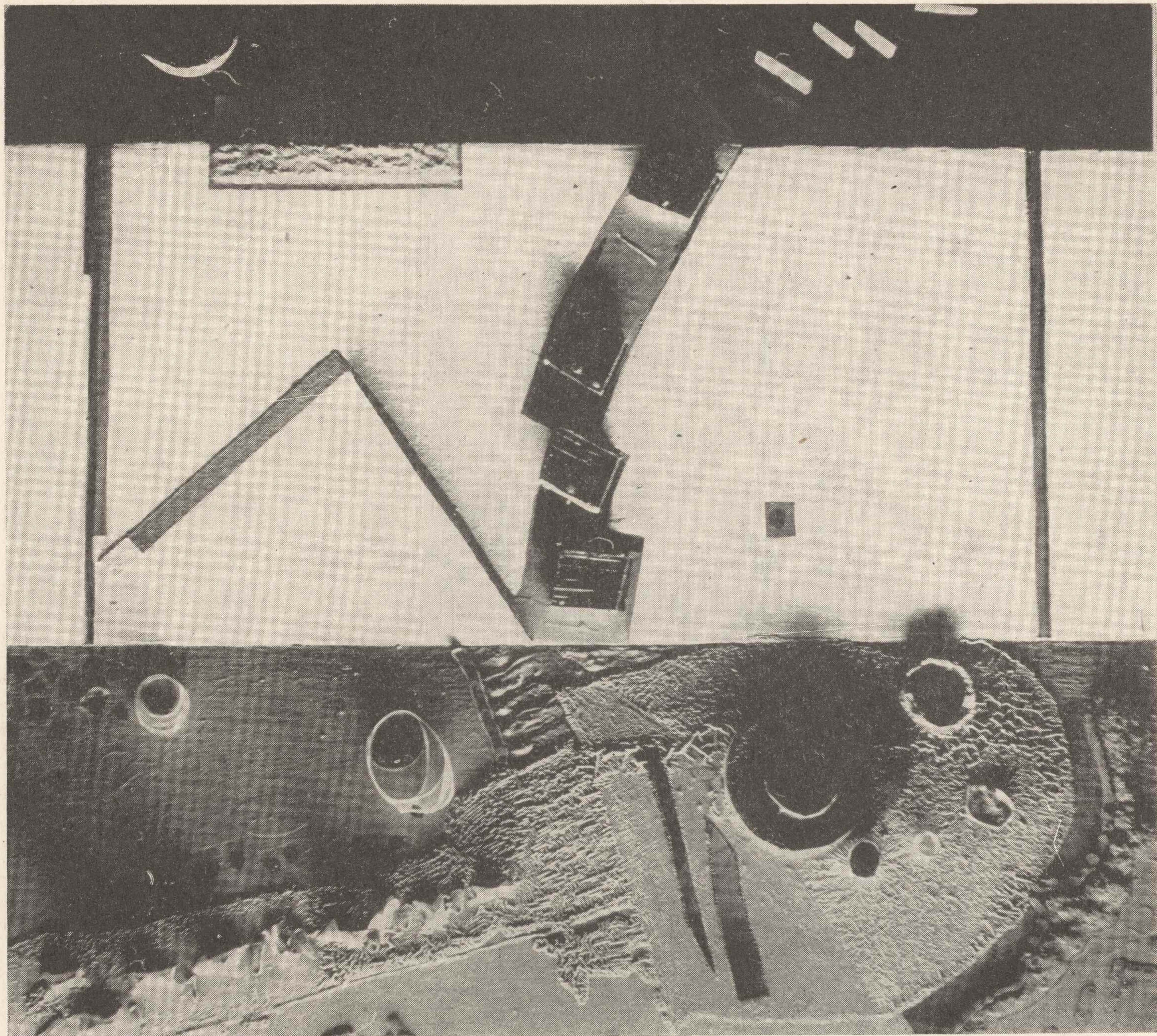
JAN SOŁECKI



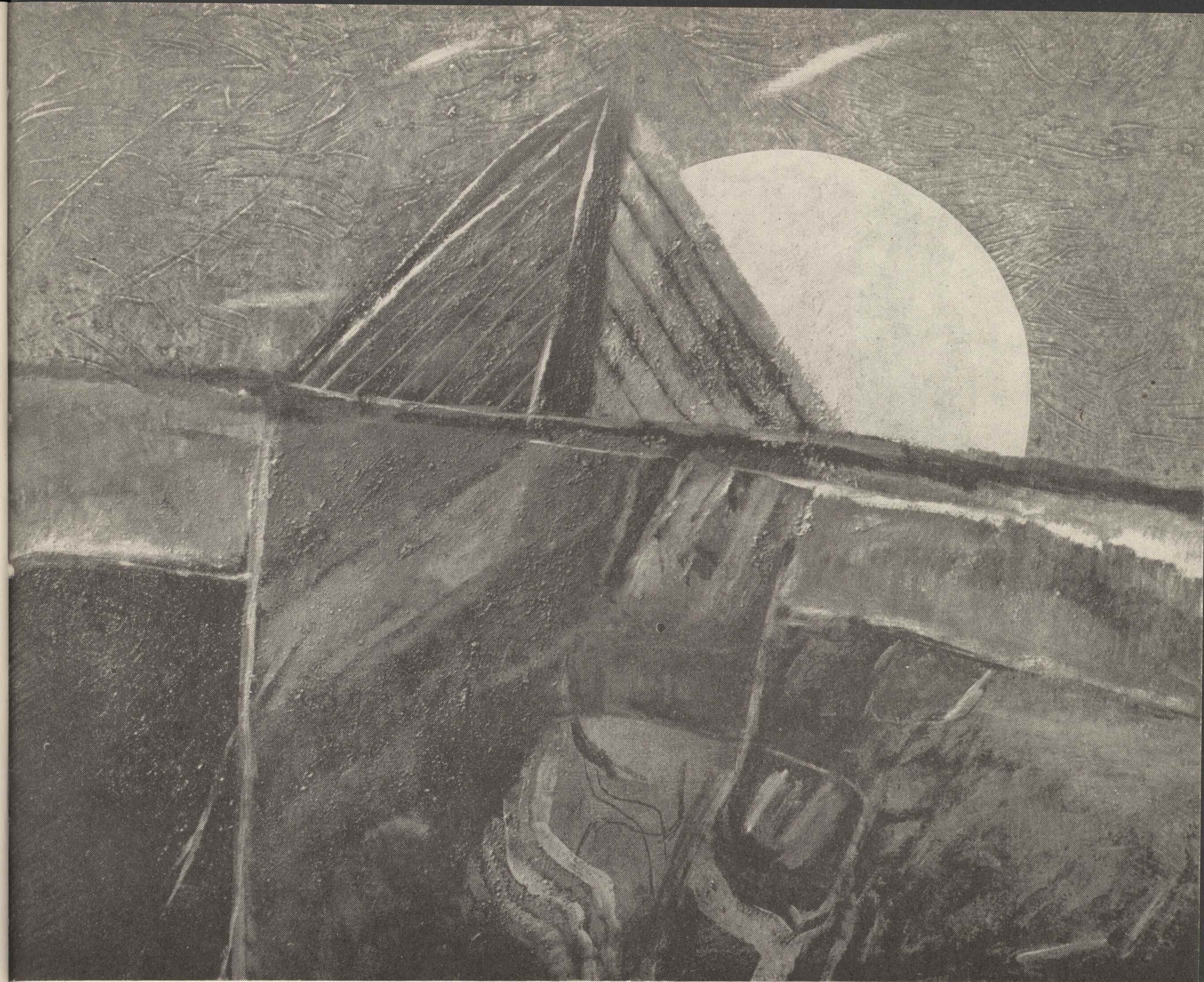
KAZIMIERZ ŚRAMKIEWICZ



CZESŁAW TUMIELEWICZ



ROMAN USAREWICZ



JERZY ZABŁOCKI



PIOTR ZAJĘCKI

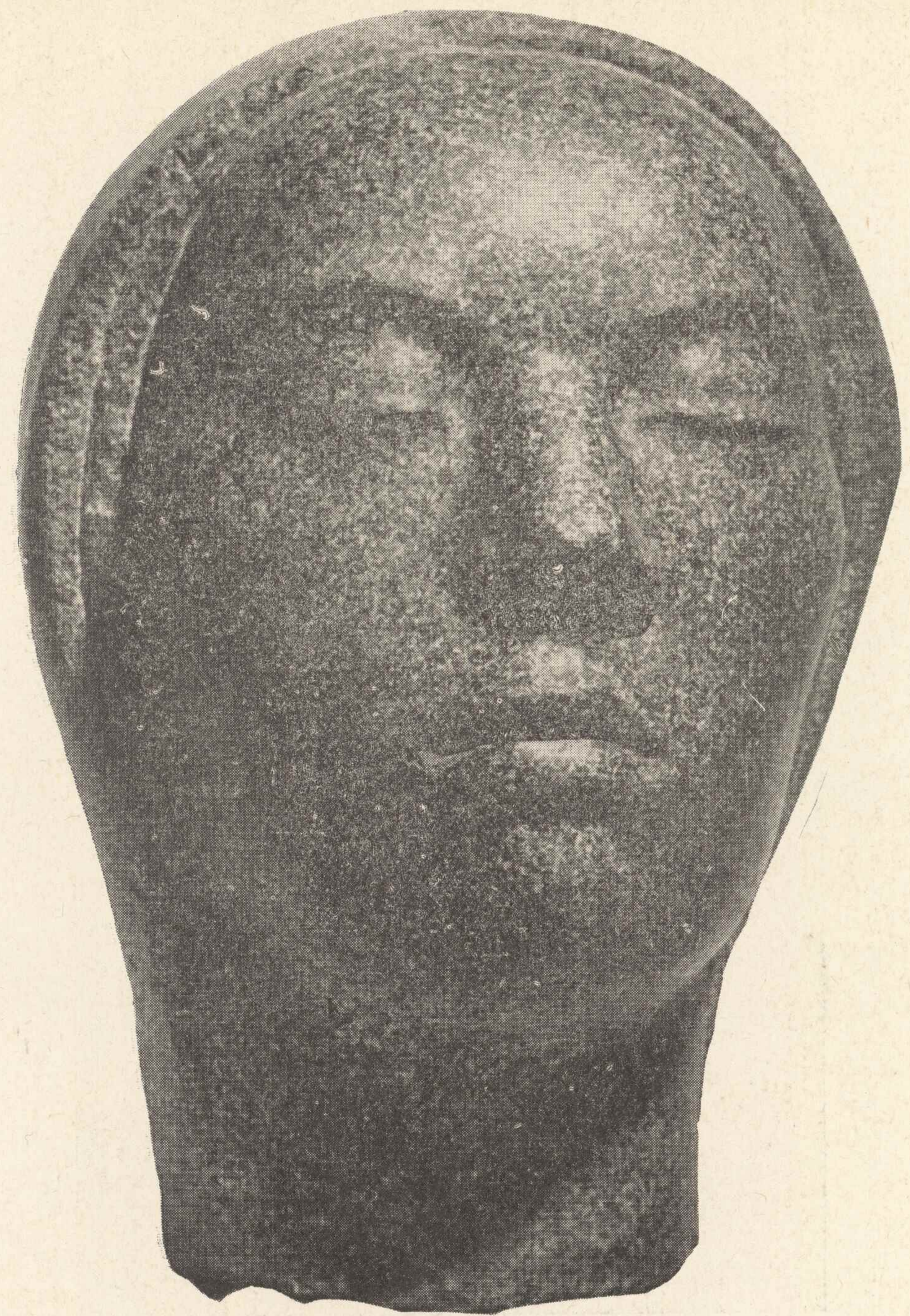
rzeźba



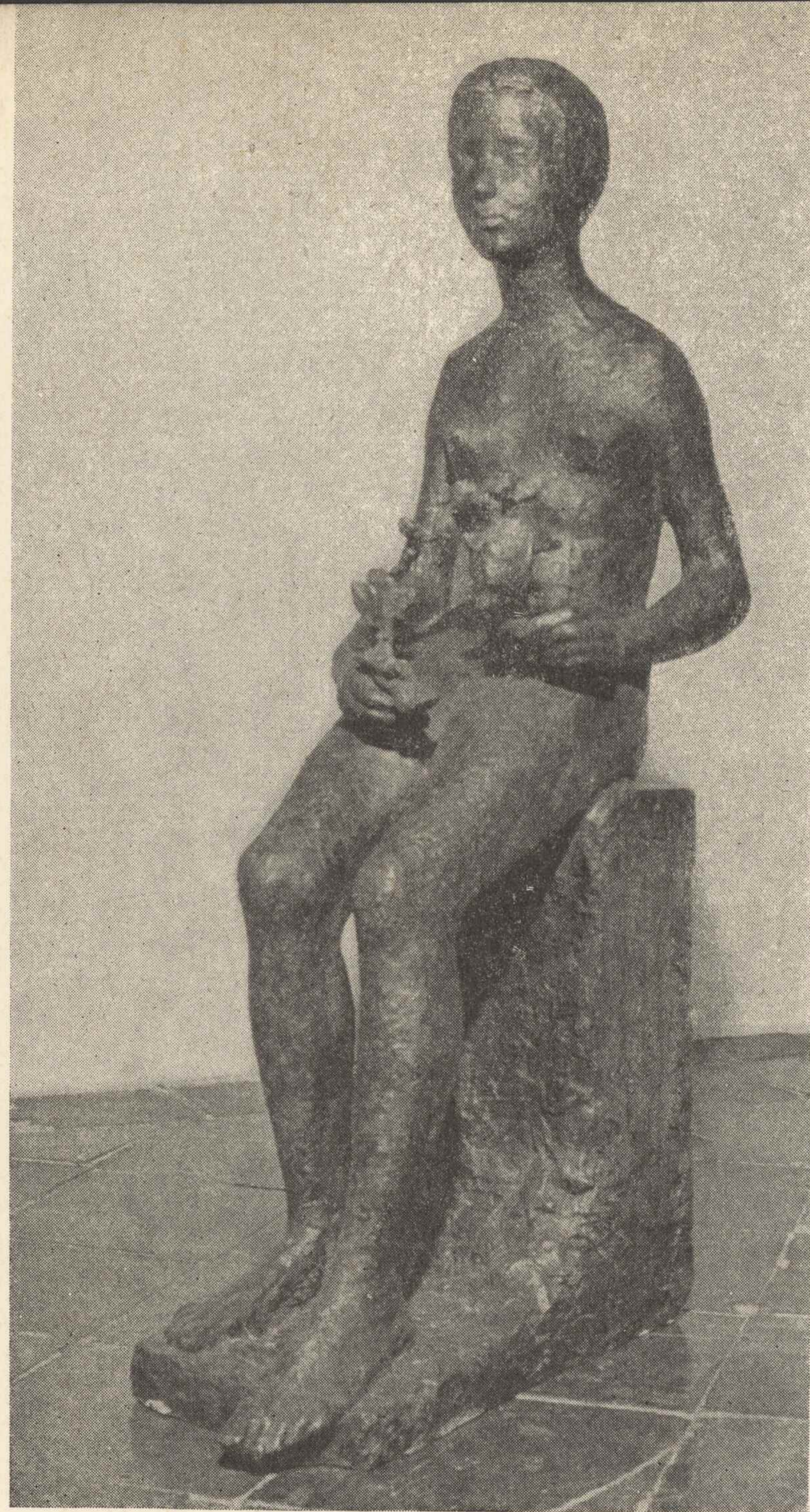
FRANCISZEK DUSZEŃKO



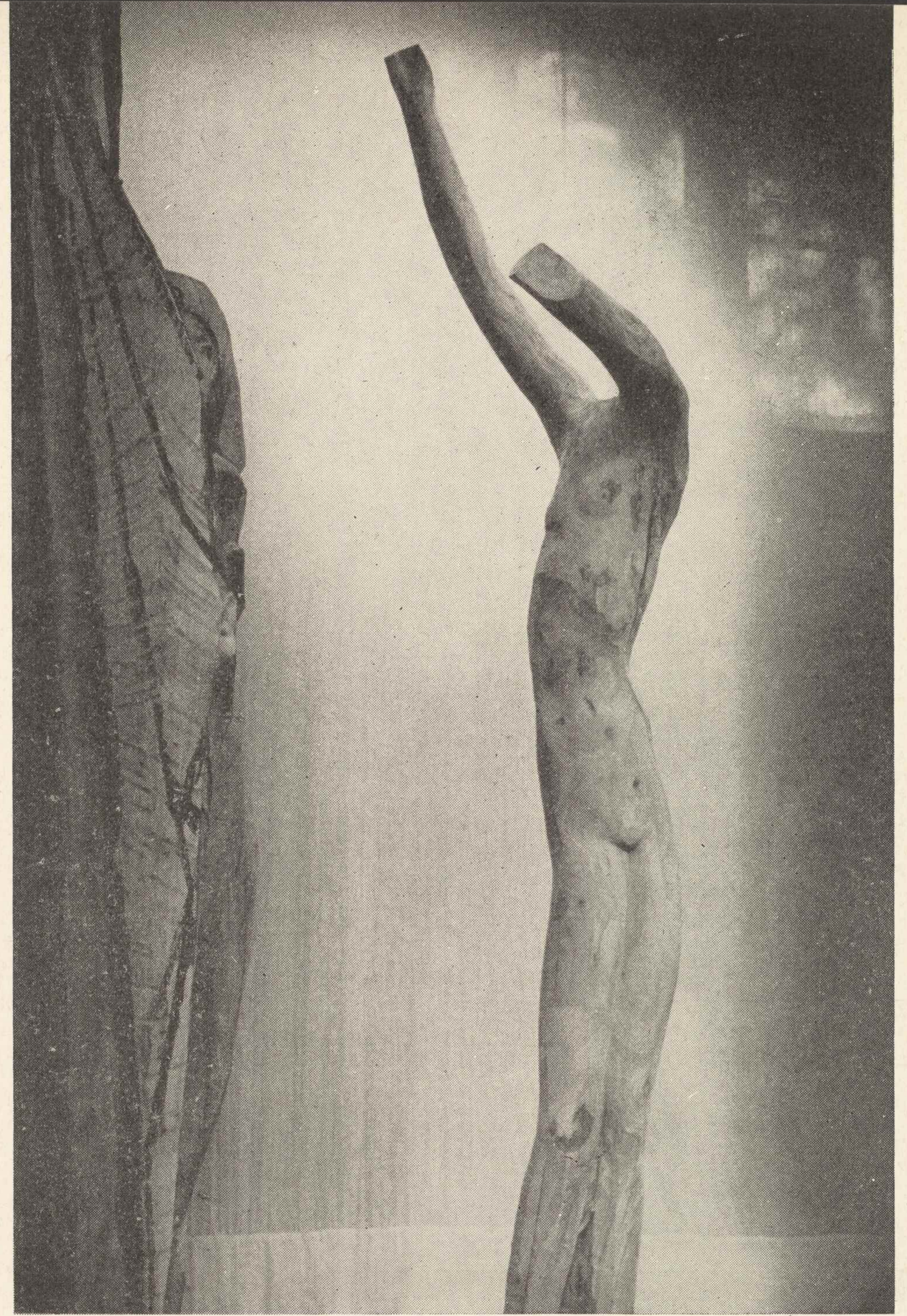
ZDZISŁAW KOSEDA



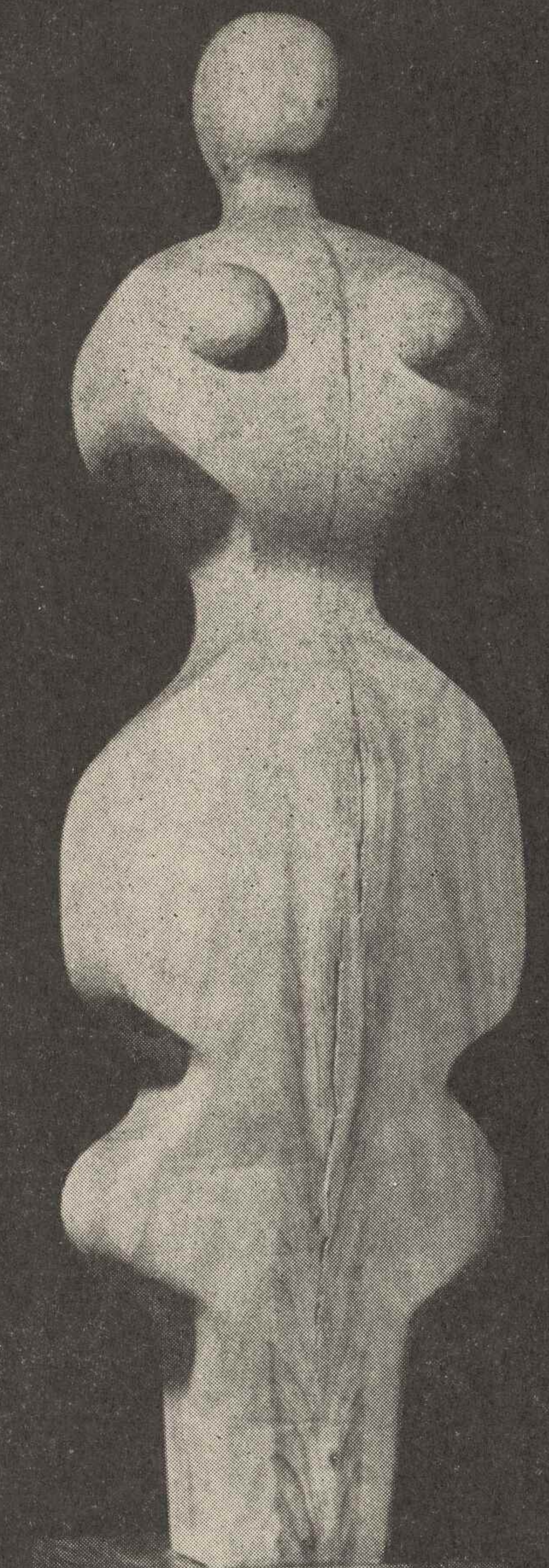
ALFONS ŁOSOWSKI



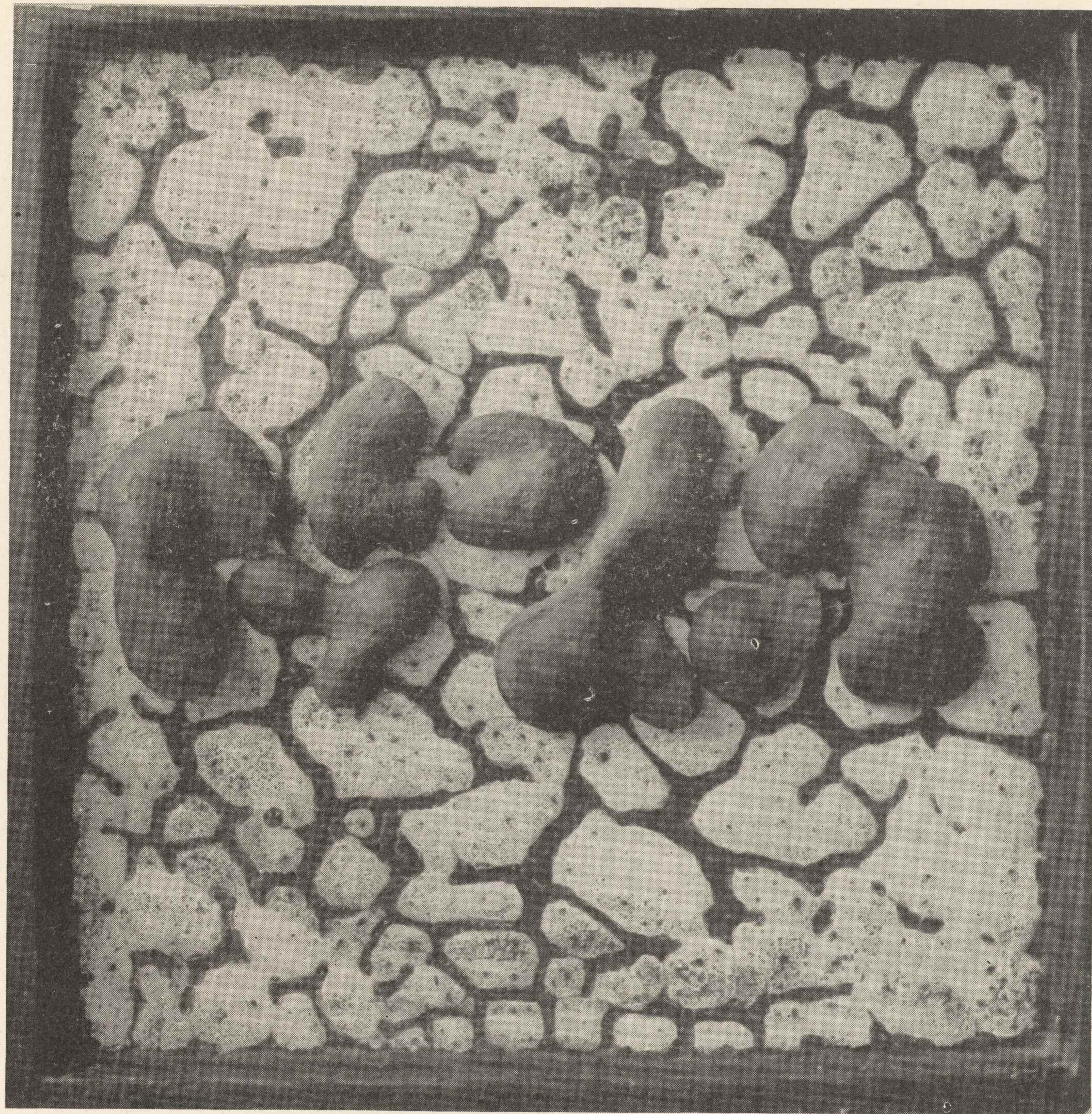
ANNA PIETROWIEC



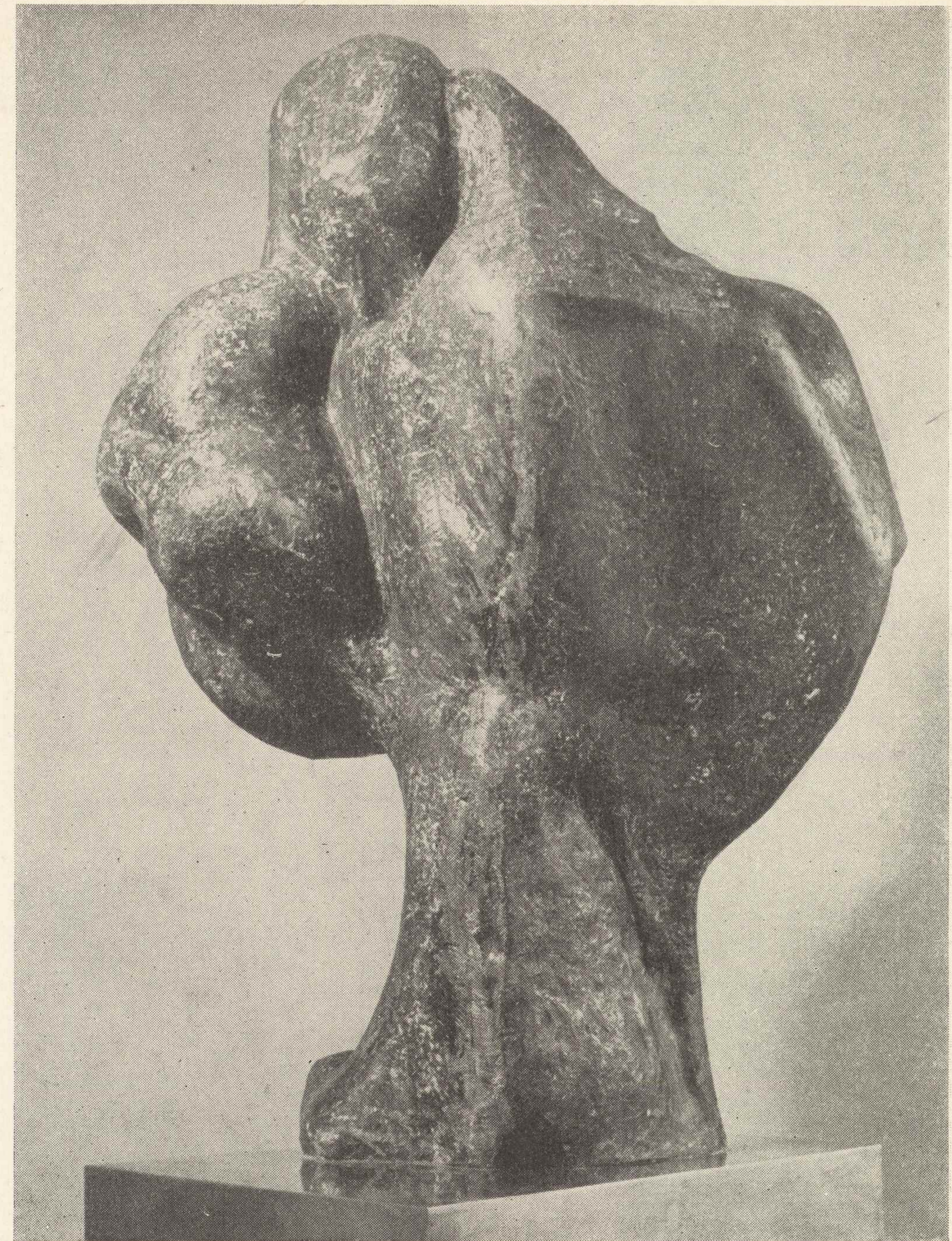
ADAM SMOLANA



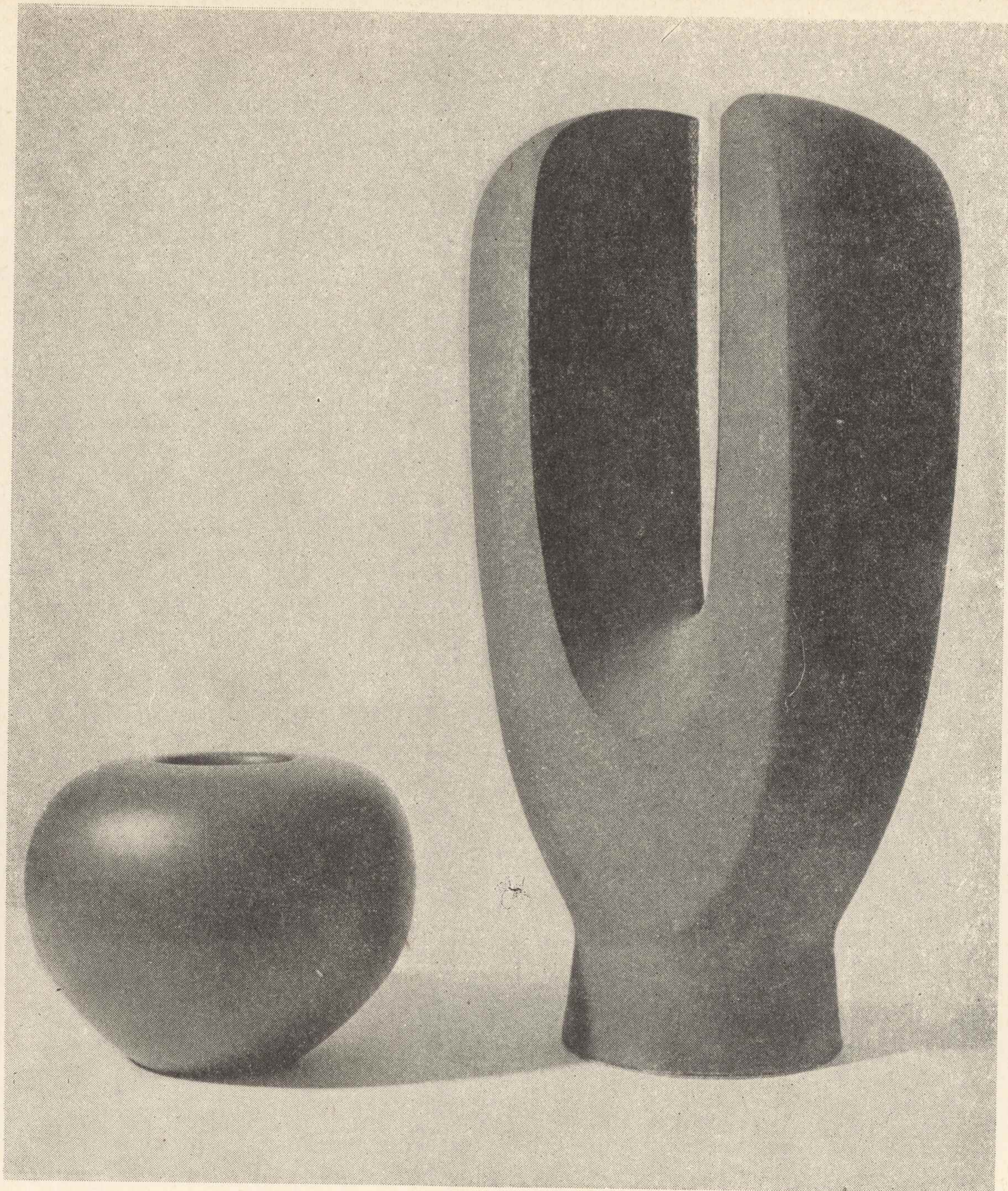
ROMUALD FREJER



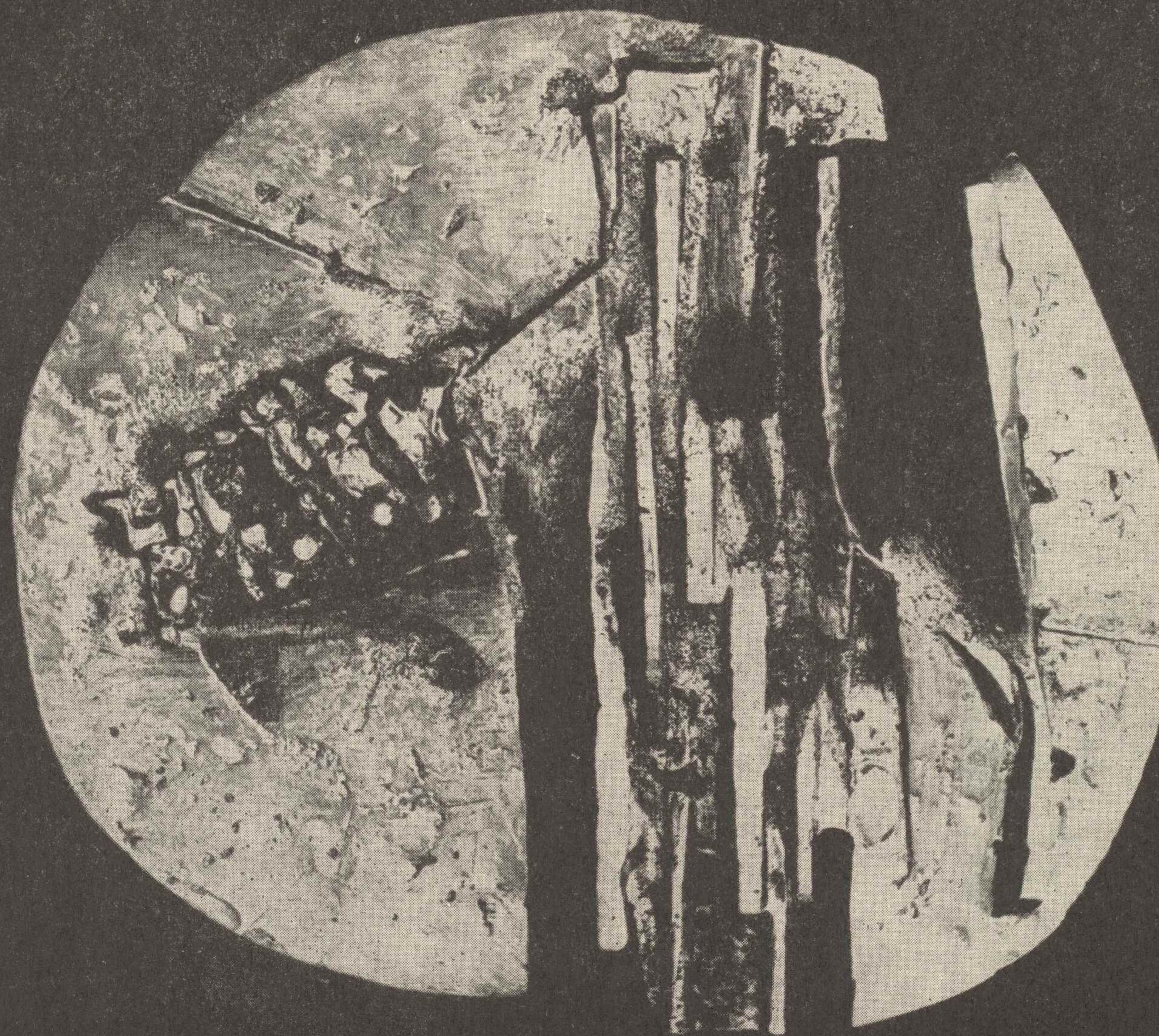
STANISŁAW KONIECZNY



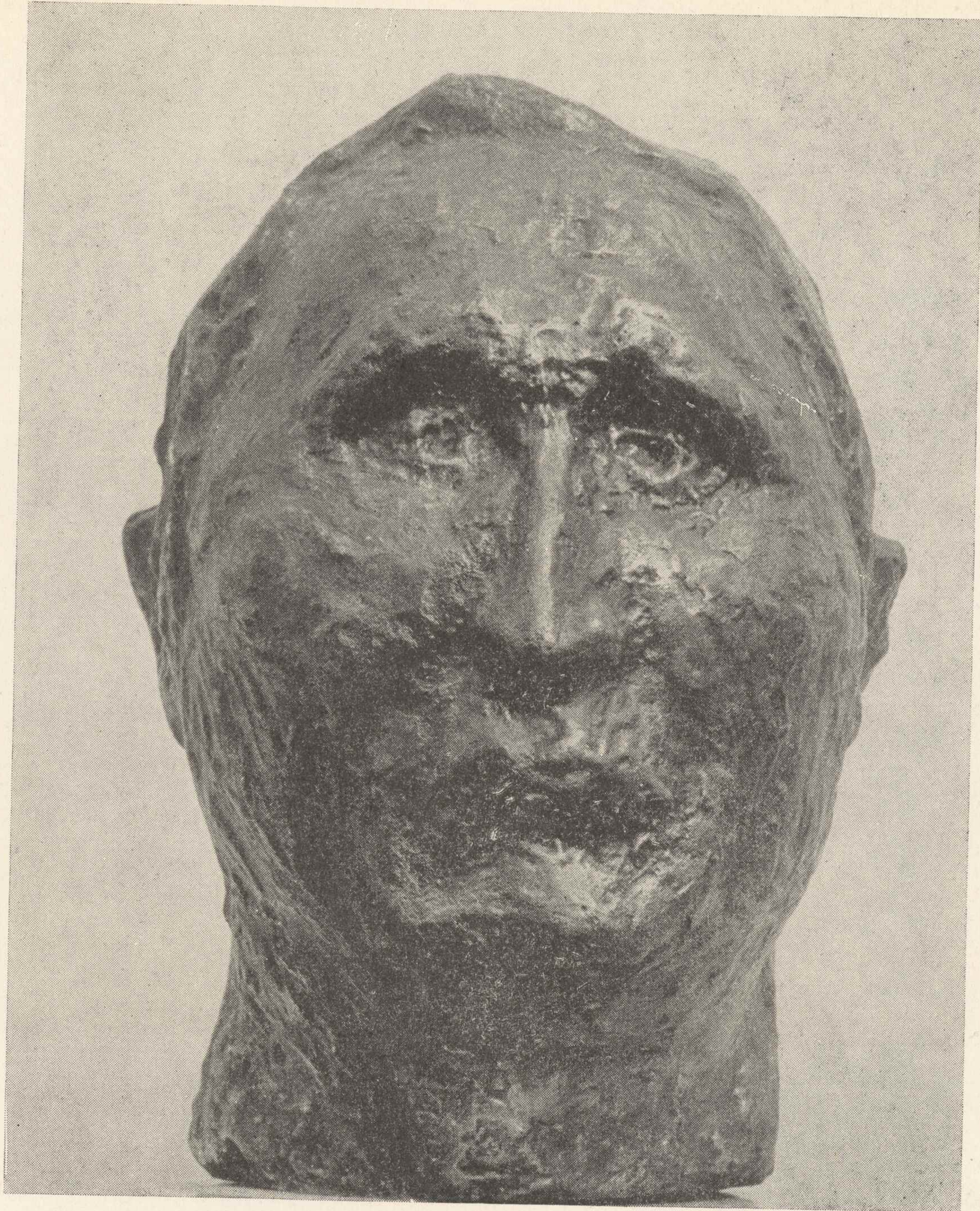
ZYGFRYD KORPALSKI



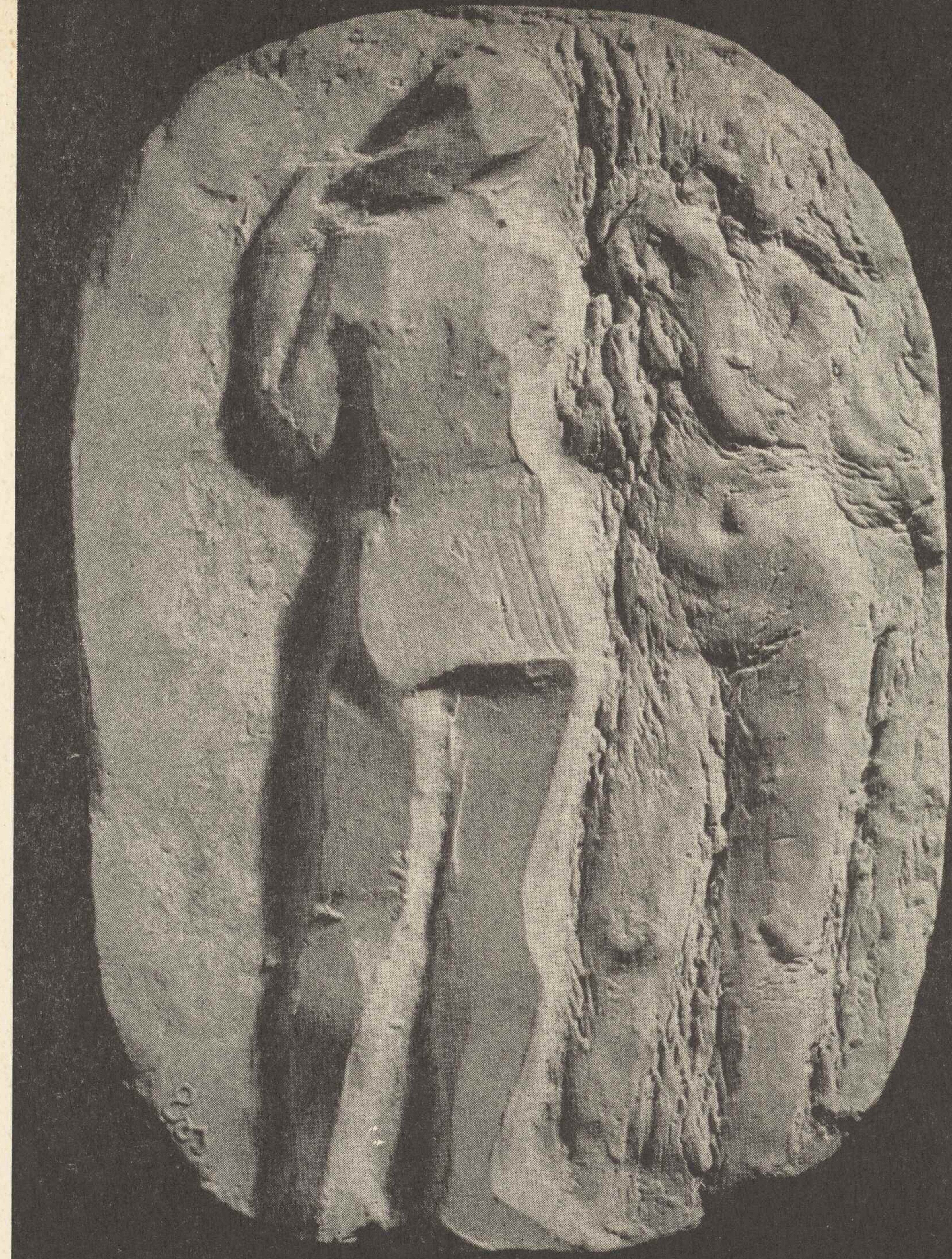
HENRYK LULA



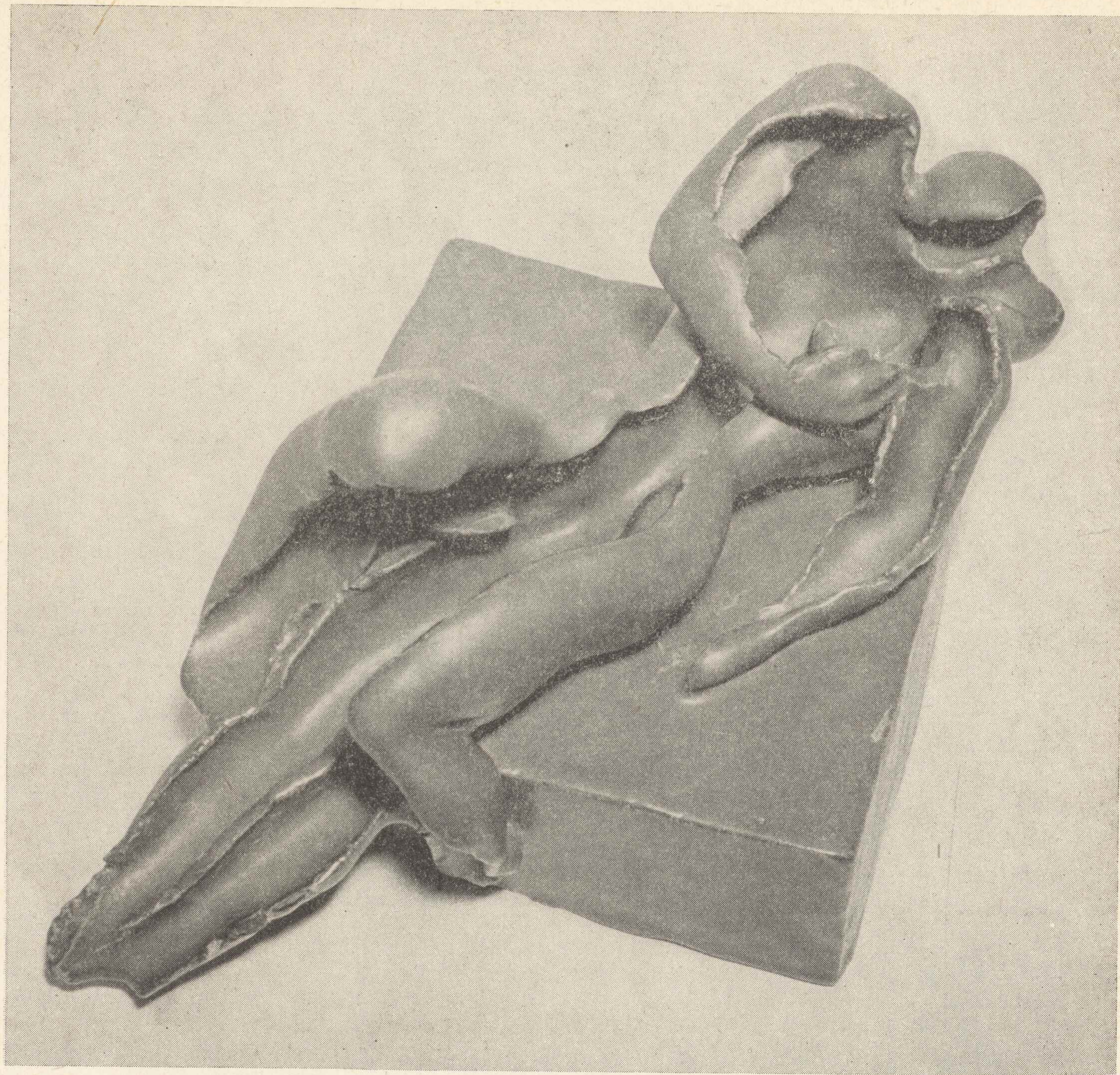
ROBERT PEPLIŃSKI



WIESŁAW PIETROŃ

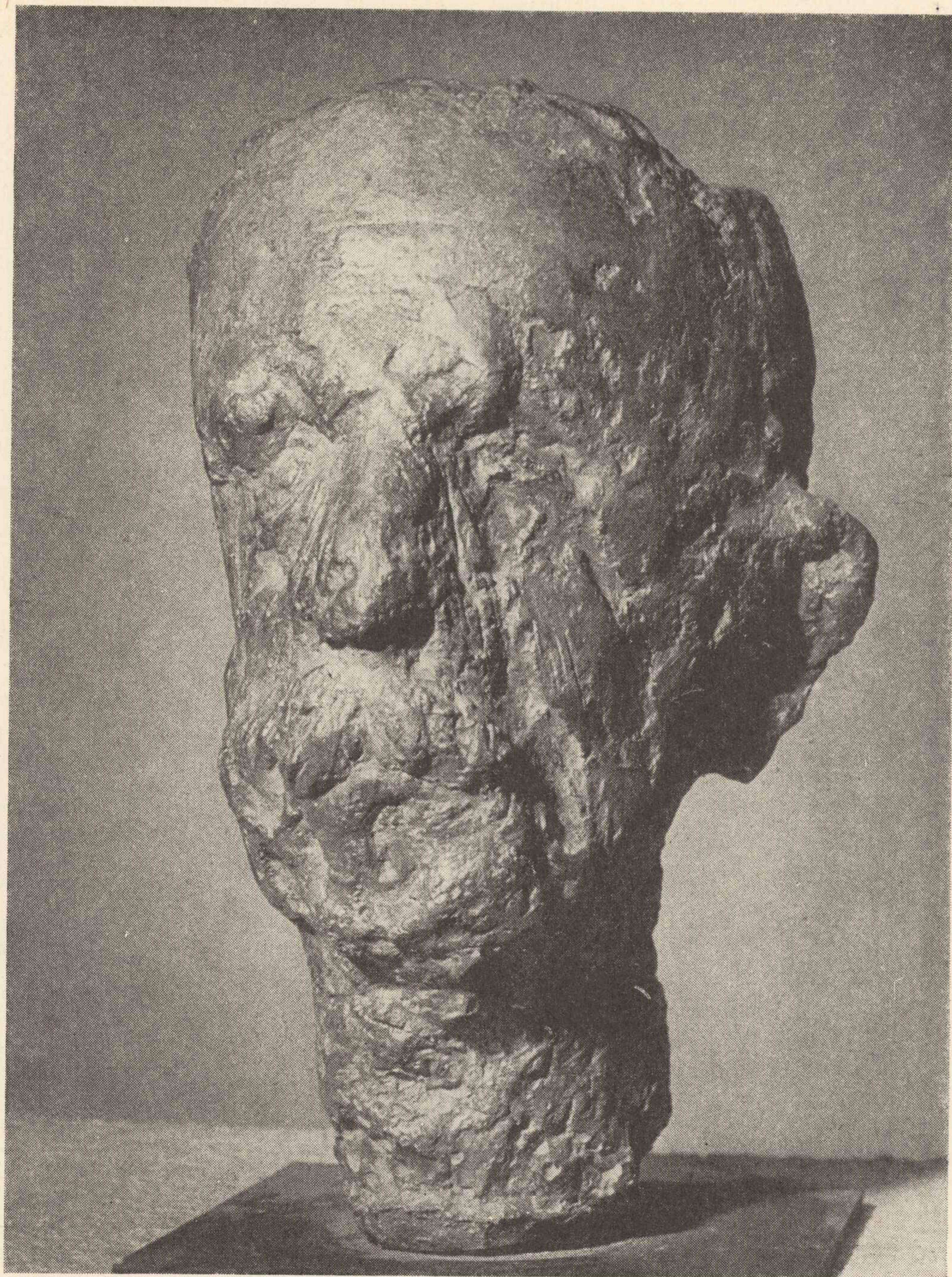


JANINA SCHMIDT-STEFANOWICZ

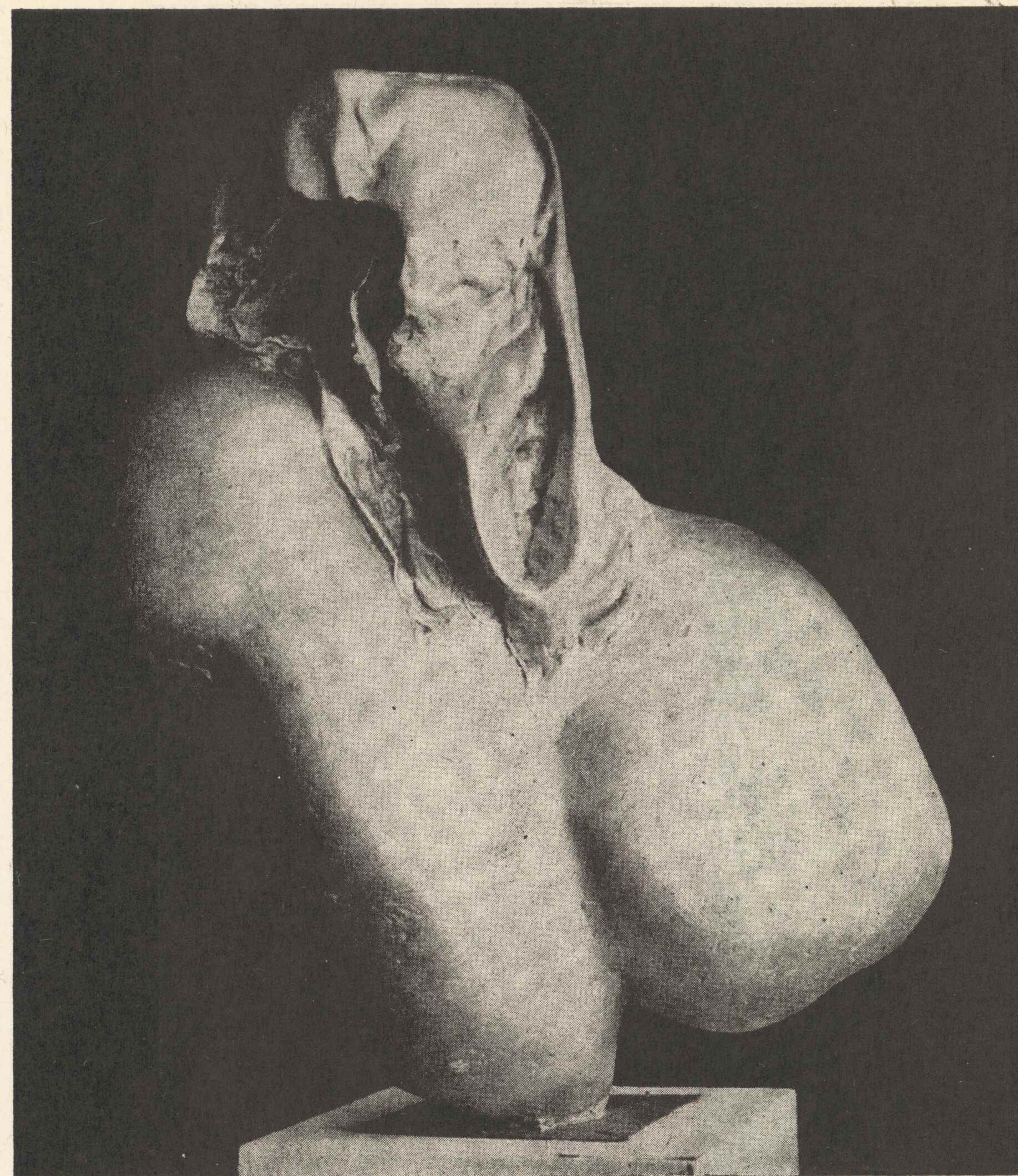


SWIETŁANA ZERLING

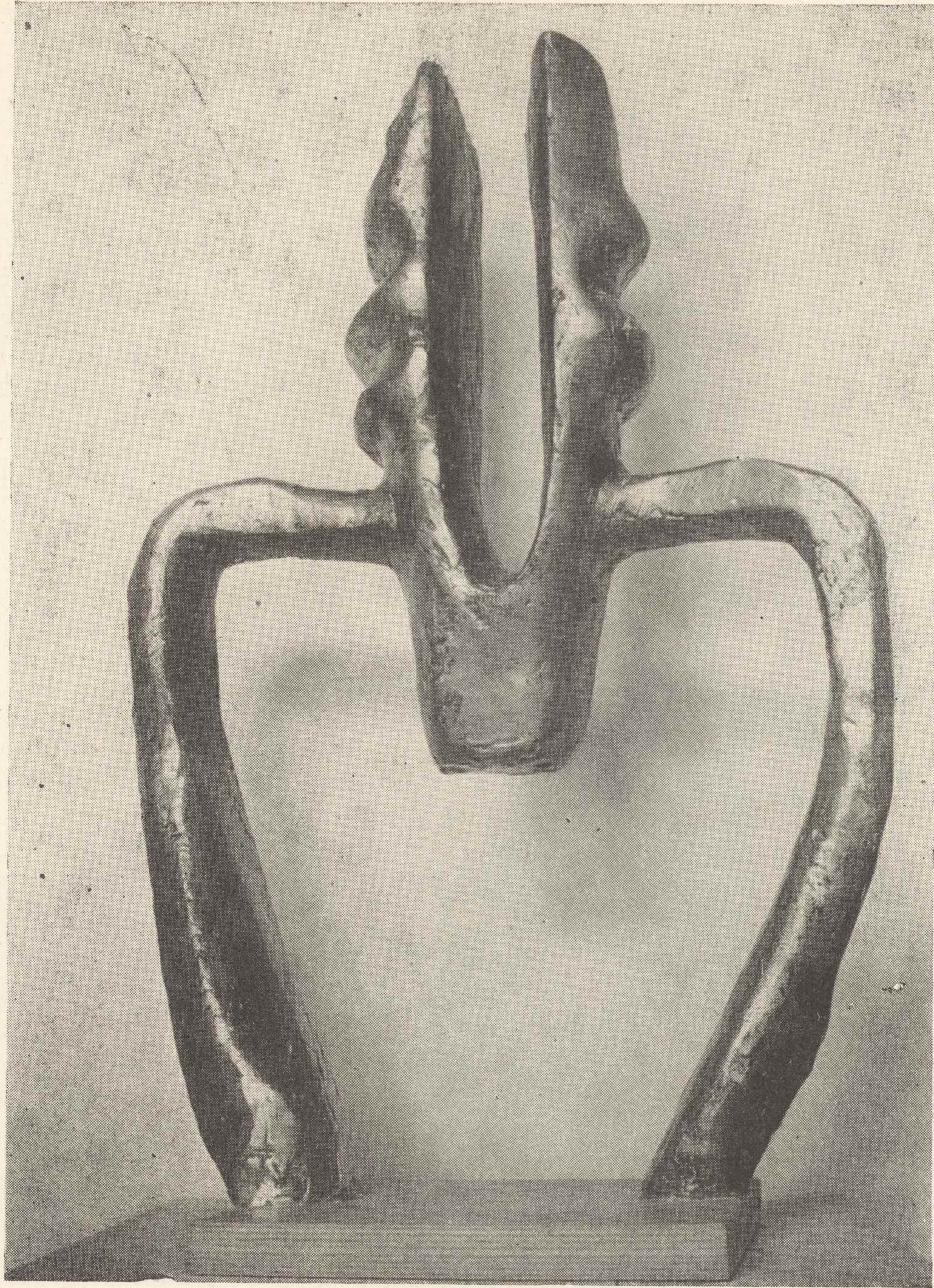




SŁAWOJ OSTROWSKI



STANISŁAW RADWAŃSKI

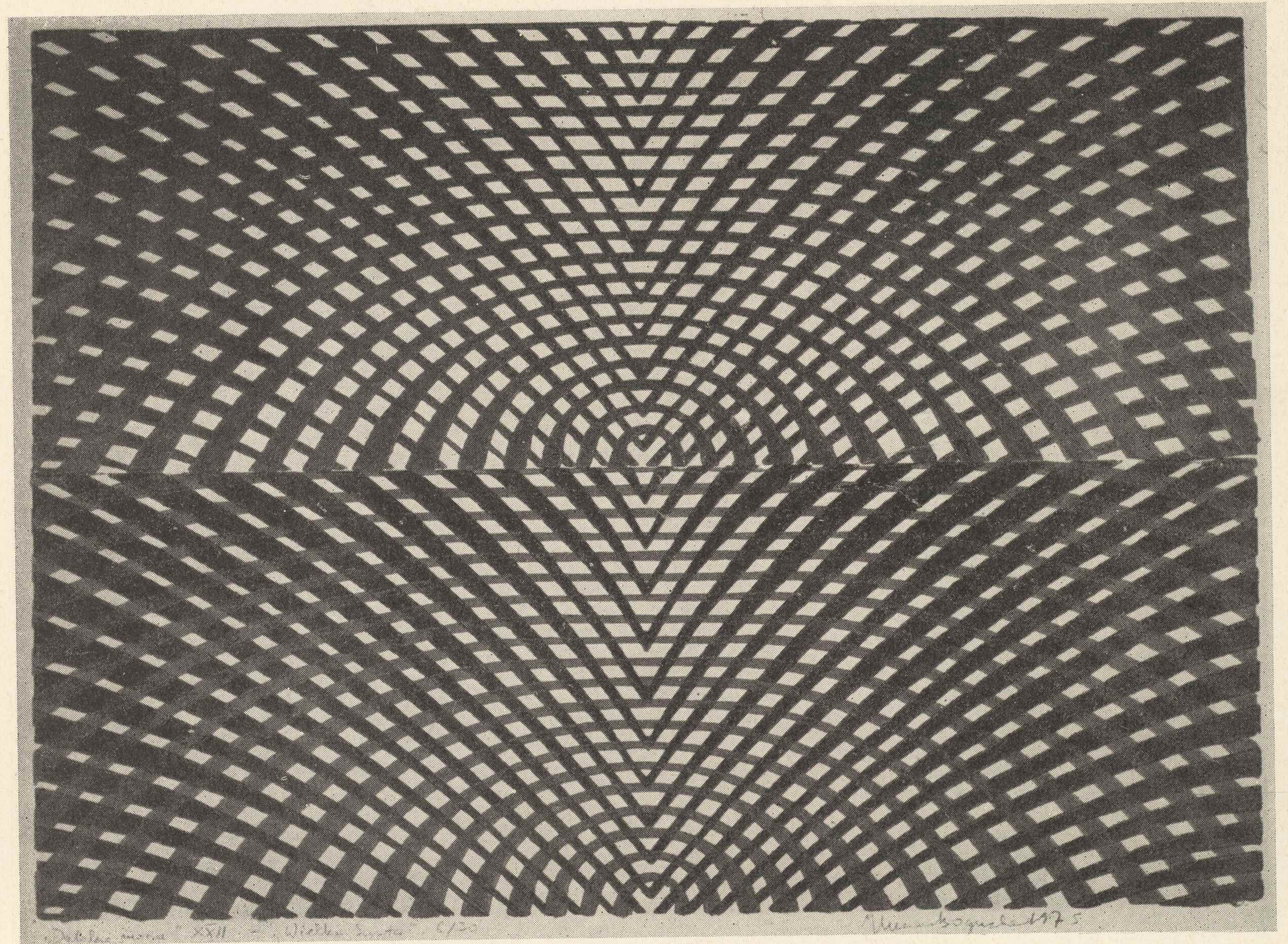


EDWARD SITEK



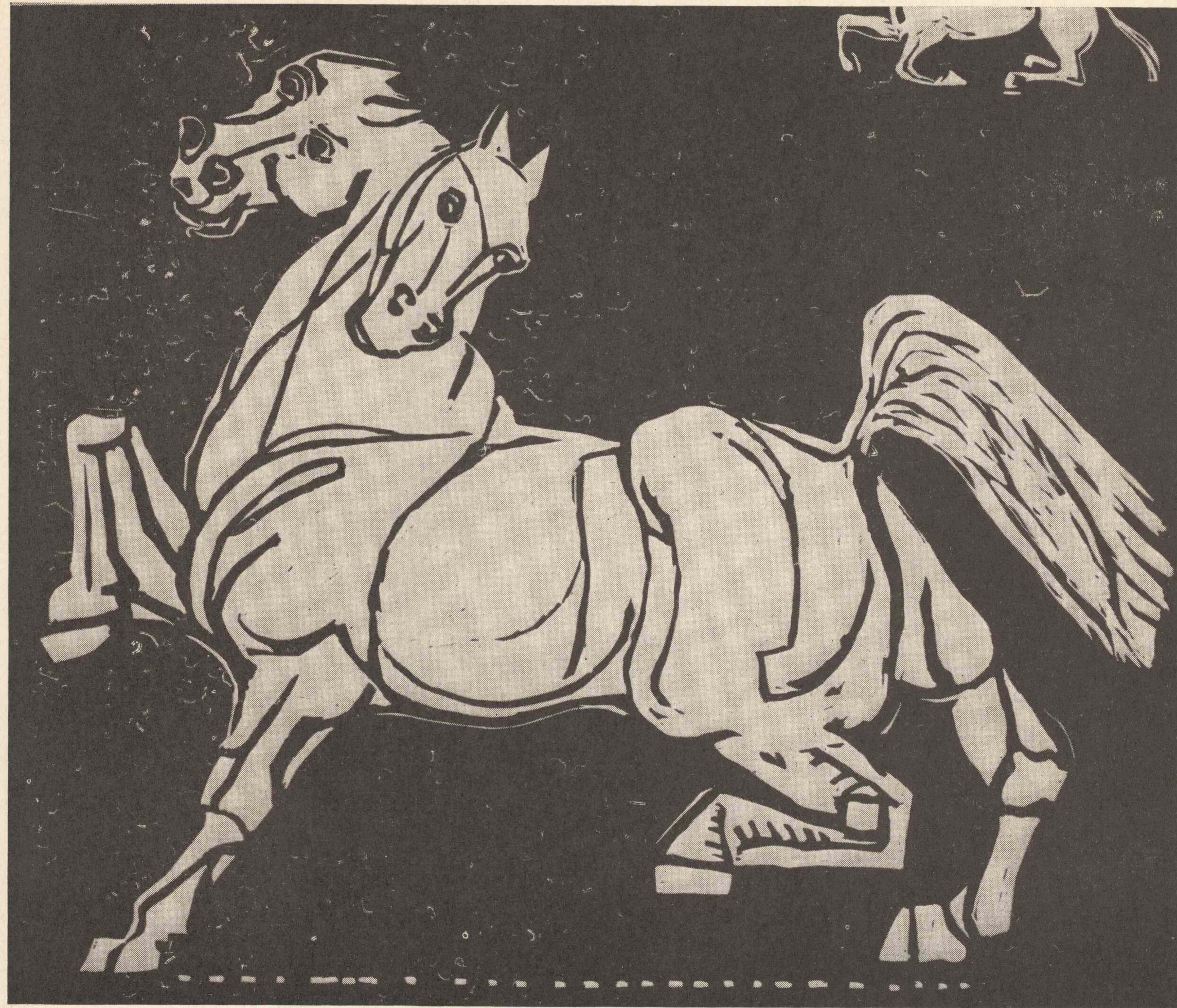
ALBERT ZALEWSKI

grafika



Delicacy of lines XXII - Wielka Siła 6/30 Irena Bogucka 1975

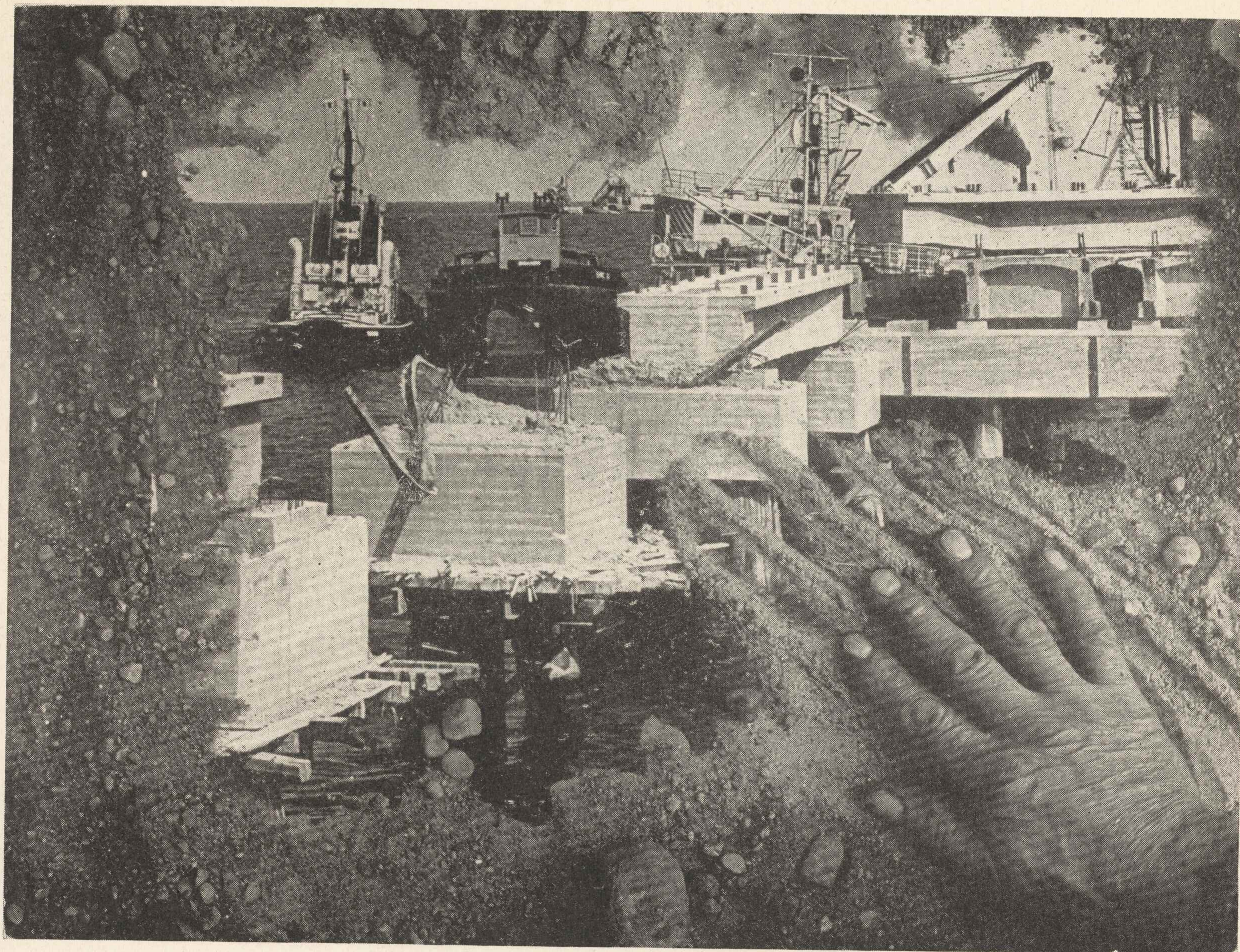
IRENA KURAN-BOGUCKA



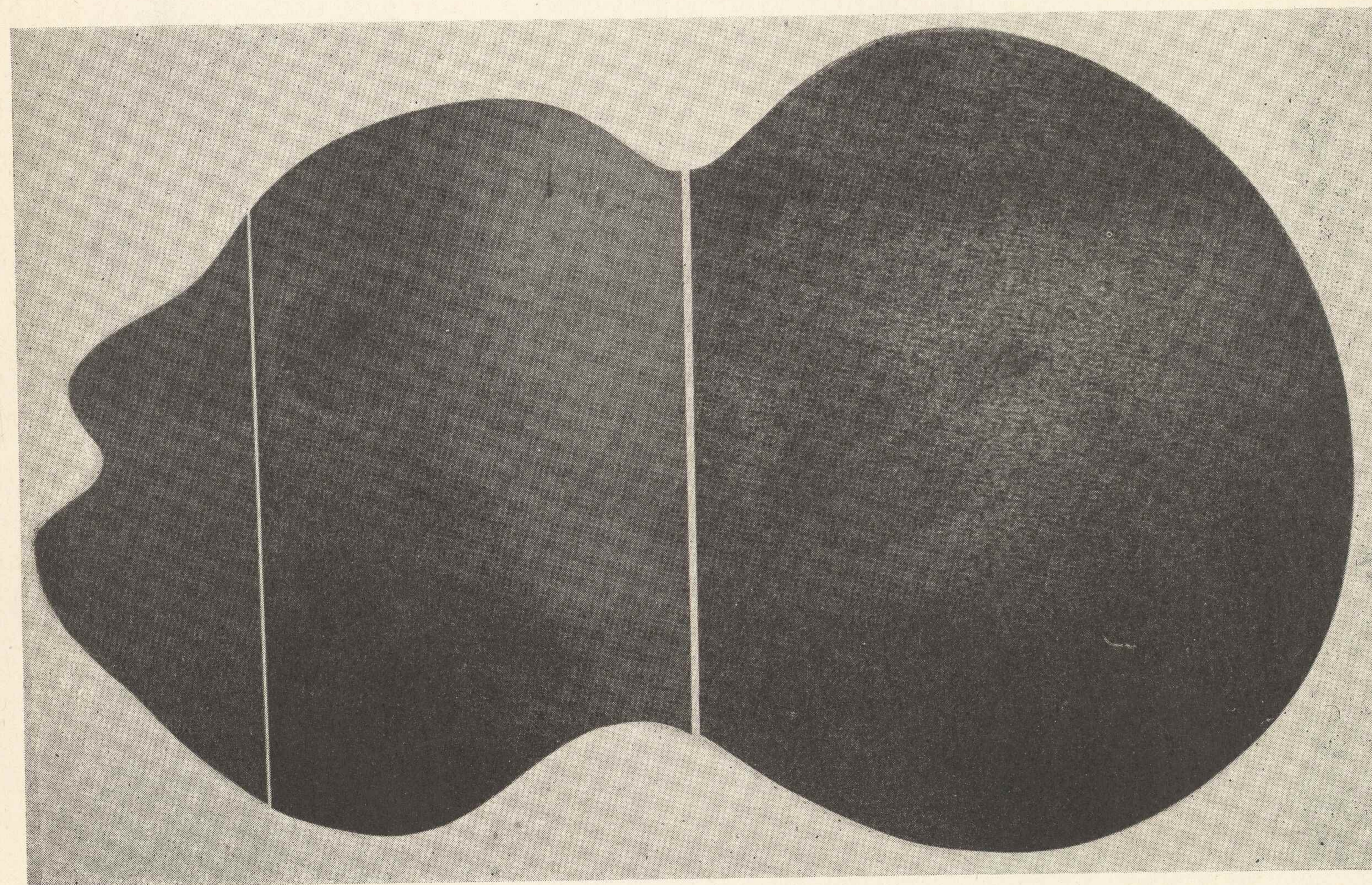
KRYSTYNA GÓRSKA



HENRYK MAĐRAWSKI



WŁODZIMIERZ HABEL



KRZYSZTOF NASFETER



JERZY OSTROGÓRSKI



ŁUKASZ ROGIŃSKI



STANISŁAW ŻUKOWSKI



Zakłady Graficzne w Toruniu
Nr Zam. 106 — G-8 — 1100 egz.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY